Nr. 216. We Lwowie, Czwartek dnia 19. Września 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi: kwartalnie 4 złr. 50 cent. miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Pojedyńczy egzemplarz kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Expedycja i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro Gazety Narodowej Plac Halicki w pałacu hr. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla Gazety Nar. ajencja Adama, Correfour de la Croix Rouge 2. W WIEDNIU pp. Haasenstein & Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się w cenie za miejsce objętości jednego wiersza. Listy reklamacyjne ... Manuskrypta zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na 4 kwartał.

wynosi w miejscu . . . 4 złr. 50 ct.
z prowincji . . . 6 „ — —

Cena prenumeraty za granicą państwa austrjackiego wymieniona jest w nagłówku każdego nr. gazety.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera Gazety Narodowej w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Lwów d. 18. września.

(Bismark rokował z Watykanem użył jako presji na stronnictwo narodowo-liberalne — a teraz przychodzi z niem do kompromisu, za pomocą którego ustawa przeciw socjalistom przyjdzie do skutku. — Stanowisko Polaków wobec tej ustawy. — Kwestja dymisji hr. Andrassego odroczona aż do chwili, gdy będzie wiadomy skutek operacji, rozpoczętej w Bośnii — a z kwestją tą odroczona i kwestja sojuszu z Moskwą, Serbią i Czarnogórą. — Narady ministerjalne we Wiedniu. — Obecne położenie sprawy kolei Sissak-Novi. — Koszta okkupacyjne. — Sprawy handlowe. — Dalsze klęski centralistów przy wyborach do sejmów. — Aresztowanie socjalistów wojskowych w Pradze.)

Już przebieg wyborów prezydenta i wiceprezydentów parlamentu niemieckiego wskazywał, iż między Bismarkiem a stronnictwem narodowo-liberalnem przychodzi do zbliżenia, do kompromisu, a stronnictwo katolickie, centrum Bismark nie uczy. Przemówienia zaś mowców ze stronnictwa narodowo-liberalnego podczas rozpraw nad projektem ustawy przeciw socjalistom dowodzi, że zbliżenie to dalekie już do ... i że kompromis albo już jest gotowy, albo wkrótce przyjdzie do skutku. Pozawczorajsza *Norddeutsche Allg. Ztg.* organ Bismarka, już otwarcie wypowiada zawarcie zgody z centrum, aby to stronnictwo było tylko posłuszne poleceniom Watykanu, i nie popierało stronników rządu przy wyborach. Wszystkie rokowania Bismarka z delegatem papieskim w Kissingen ukazały się jako fintą, publiczność umyślnie, aby podczas wyborów uzyskać poparcie katolików, i sparaliżować i zdezorganizować to stronnictwo wewnątrz, a zarazem wywierać presję na narodowo-liberalne stronnictwo. Finta ta się nie powiodła, bo stronnictwo katolickie czczemi nadziejami nie dało się obałamucić. Ale powiodła się presja na narodowo-liberalnych. Obawiając się, ażeby Bismark przez pogodzenie się z katolikami nie uzyskał większości w parlamencie, i tym sposobem nie byli zostali w mniejszości, przyparci do muru, odstąpili od swej opozycji przeciw projektowi ustawy antisocjalistycznej, i niezawodnie będą głosować za nią, poczyniwszy tylko dla pozorów uratowania honoru niektóre poprawki, które i Bismark w pierwotnym swym projekcie był umieścił. Między temi poprawkami są dwie główne: najpierw, ażeby ustawa miała tylko ważność na pewien oznaczony czas, jak to stało w pierwotnym rządowym projekcie, odrzuconym dawniej przez parlament; powtóre, aby nie komitet przez Radę związkową wysadzony, lecz osobny trybunał państwowy był najwyższą instancją dla spraw drukowych i stowarzyszeń. A wiadomo, że i Bismark jest przeciwnym komitetowi Rady związkowej, jako objawowi partykularyzmu państw niemieckich.

Posłowie polscy w parlamencie niemieckim odrazu wobec projektu ustawy antisocjalistycznej zajęli stanowisko zdecydowane. W projekcie tym słusznie widzą zamach na wolność w ogóle, a w szczególności zamiar nietylko tłumienia socjalistów, lecz i separatystów, a mianowicie polskich, jak rząd nazywa wszystkich Polaków.

Wolność prasy polskiej, wolność stowarzyszeń polskich stłumioną będzie zupełnie, gdy projekt bismarkowskiej ustawy przyjdzie do skutku. Z tego stanowiska się zapatrując Polacy głosowali przeciw odesłaniu nawet projektu rządowego do komisji, podczas gdy oprócz posłów socjalistów, wszystkie inne stronnictwa głosowały za odesłaniem. Nasi delegaci do Rady państwa niechby sobie z tego postępowania delegacji polskiej w parlamencie niemieckim brali przykład, jak wszędzie i zawsze polscy posłowie występować powinni za zasadami wolności.

Gorczaków, jak telegramy donoszą, podał się do dymisji, a car już tę dymisję przyjąć miał. Czy za tym przykładem pójdzie Andrassy? Gorczakow stał na przeszkodzie powrotowi Moskwy do trójcesarskiego przymierza, skoro przeciw niemu Bismark tak stanowczo wystąpił. Zdaje się, iż zupełnemu powrotowi Austrji pod jarzmo trójcesarskiego przymierza stoi na przeszkodzie hr. Andrassy. A mianowicie, wstrętny mu być ma sojusz z Serbią i Czarnogórą, i związanie się ściśle z Moskwą, z jaką to misją hr. Szuwałow, przyszły następca Gorczakowa, przybyć miał do Wiednia. Coś w tych wiadomościach musi być prawdy, gdyż dzisiaj donoszą z Wiednia, że na niedzielnej radzie ministrów kwestje polityczne zostały nierozstrzygnięte. Odroczono rozstrzygnięcie aż do chwili, gdy będzie wiadomy skutek operacji, rozpoczętej obecnie w Bośnii. I dodają do tej wiadomości uwagę, że skutek ten będzie stanowił i o dymisji lub pozostaniu hr. Andrassego na posadzie dotychczasowej.

Deutsche Ztg. zrozumieć nie może, jaki wpływ udanie się lub nieudanie obecnej operacji może wywrzeć na stanowisko hr. Andrassego. W jego złym politykiem pozostanie — a tylko dowództwo wojskowe i wojska okażą się dzielnymi lub nie. Ale klęski wojsk, ani ich zwycięztw nikt na karb polityki hr. Andrassego nie zapisze! *Deutsche Ztg.* nie rozumie widać sytuacji, lub w swym bezwzględnym antagonizmie do Andrassego i Węgrów rozumieć nie chce. Jeśli się powiodą operacje w Posawinie i Bośniacy będą stłumieni, to niepotrzebny będzie sojusz z Serbią, Czarnogórą i z Moskwą i hr. Andrassy utrzymać się zdoła przy sterze; jeśli się nie powiodą — to potrzeba będzie sojuszu i pomocy Serbii i Czarnogóry i trzeba będzie mu ustąpić i przyjdzie wtedy do steru sprzyjający temu przymierzu austrjacki mąż stanu! Kto to będzie? Dziś powiedzieć trudno. Węgry na ten wypadek, i to nieoczekiwanie z powodem hr. Andrassym, upatrzyli Sennyeya. Węgry bowiem nie chciałyby wypuścić z rąk swych steru państwa, chociażby zwrot zupełny nastąpił w polityce zewnętrznej Austro-Węgier. Stronnictwa węgierskie w takich wypadkach porozumiewają się z sobą, mając jedynie stanowisko swej ojczyzny na względzie.

Okazuje się, że w niedzielę nie było narady ministerjalnej pod przewodnictwem cesarza — a nawet wcale żadnej nie było. Węgierski minister komunikacyj Pechy dopiero w poniedziałek rano przybył do Wiednia. Tegoż rana odbyła się konferencja ministerjalna u Andrassego, ale którzy tam ministrowie udział brali, nie podaje *Budapester Corresp.*, jedyne źródło w tej mierze. Po tej konferencji odbyła się narada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza, do której należeli ministrowie wspólni, tudzież węgierscy Tisza, Szell, Pechy, Wenkheim i Bedekowicz (minister do spraw kroackich), oraz ban Mazuranicz. Narada trwała od południa do godz. 3.

Ze składu tej narady widocznem jest, że chodziło jedynie o kolej Sissak-Novi. Wynik był, taki, że kolej ta nie zostanie zbudowaną, jakoby *Budapester Corresp.* oświadcza: „Wobec jasnego brzmienia ustaw kolej ta nie będzie zbudowaną, ponieważ sejm węgierski nie jest zebrany. Zaprowiantowanie wojsk naszych w Kroacji tureckiej (Bośnii północno-zachodniej) nie będzie z tego powodu trudniejszem, gdyż przewóz należy stosownego materjału z Sissaku do Dobrlina, zkąd już kolej w ruchu będzie, może łatwo i bezpiecznie odbyć się zwykłemi wozami.“ Zdaje się jednak, że sprawa jeszcze nie jest skończoną, gdyż *Bp. C.* dodaje, że „ministrowie węgierscy jeszcze jeden dzień zabawią we Wiedniu i wezmą znowu udział w naradzie pod przewodnictwem cesarza, na której i ministrowie przedlitawscy przybędą.“

Wynik tej głównej narady wtorkowej nie jest jeszcze znany, a nawet niewiadomo czy się odbyła. Zdaje się, że przedtem odbyła się poufna konferencja z ministrami przedlitawskimi, której przedmiotem zapewne były owe kompensacje, które według *Ellenöra* rząd węgierski gotów pozwolić na budowę tej kolei. Już je nawet wymienił w następnym numerze *Ellenör*. Pierwszy punkt jest, rozłączenie linij kolei Południowej na linie przedlitawskie i węgierskie pod osobnemi dyrekcjami, tak aby przyszła kolej Sissak-Novi była, jak onegdaj przewidywaliśmy, zupełnie i wyłącznie pod wpływem Węgier. Drugi punkt wykończenie pewnych przedlitawskich linij kolejowych celem ułatwienia wywozu zboża węgierskiego do Szwajcarji, a mianowicie przedłużenie kolei St. Pölten-Leobersdorf aż do Ebenfurtu do kolei Oedenburg-Raab, z drugiej zaś strony wykończenie kolei przez górę Arl w Vorarlbergu. Trzeci punkt jest zbudowanie kolei z Marmaroskiego Sigetu do Suczawy.

Dzienniki węgierskie jako gruby błąd wytykają administracji wojskowej, że nie żądała pozwolenia na roboty wstępne pod tę kolej już wtedy, gdy Andrassy przyjął mandat okkupacyjny na kongresie, — wszak już wówczas były wojskowości znane trudności przewozu w tamtej okolicy i okrzyczana konieczność zbudowania kolei Sissak-Novi; — i dodają zarazem, że delegacja węgierska podniesie tę sprawę przy obradzie budżetu ministerstwa wojny.

Gradecka Izba handlowa uchwaliła wystosować do rządu petycję o natychmiastowe zbudowanie tej kolei, a resztę Izb handlowych wezwać do przystąpienia do tej petycji.

Nowa Presse podaje obliczenie kosztów okkupacji do 15. października. Od d. 1. czerwca do 15. sierpnia było zmobilizowanych 100.000, od 15. sierpnia zaś do 15. października 200.000 wojska, co, licząc po pół mil. złr. na 100.000 wojska na jeden dzień, da 85 mil. złr., a od 15. października do końca grudnia jeszcze 75 mil. złr. „Suma ta jest raczej za nisko niż za wysoko preliminowana. Są już wprawdzie pokryte wszystkie koszta mobilizacji, tudzież wszystkie sprawunki jednorazowe, ale natomiast wymagać będą budowy kolei, dróg i mostów, urządzenie obozów barakowych, a wreszcie zaopatrzenie przez zimę, znacznych wydatków. Każdy dzień okkupacji kosztuje Austro-Węgry 1 milion złr.,— to zaiste przechodzi nasze siły. Jeżeli okkupacja rychło nie zostanie przeprowadzoną, to finansowe położenie naszej monarchii stanie się rozpaczliwem.“

W poniedziałek poczęły się we Wiedniu obrady austro-węgierskiej konferencji cłowej, złożonej z delegatów wszystkich trzech ministerstw. Rokowania traktatowe będą najpierw podjęte z Włochami, i konferencje z delegatami włoskimi poczną się we Wiedniu d. 23. b. m.

Z wielkim lamentem donosi *Stara Presse*, że salcburgska kurja dworska wybrała do sejmu samych „klerykałów“, i to „przerażająco znaczną większością“, tak więc w sejmie salcburgskim na 9 centralistów będzie zasiadać aż 16 anticentralistów. Pewnem jest przeto, że już z salcburgskiej kurji dworskiej nie będzie br. Lasser wybranym do Rady państwa. Górnoaustrjacka kurja dworska wybrała wprawdzie samych centralistów, ale „zaledwo większością kilku głosów“; sejm górno-austrjacki zatem liczyć będzie 27 centralistów a 22 anticentralistów. *Czernowitzer Ztg.* nas nie doszła, nie znamy więc wyniku wyborów kurji miejskiej na Bukowinie, które się d. 17. bm. odbyły.

Do wiadomości o rewizjach i aresztowaniach socjalistów czeskich w Pradze podają ciekawy przyczynek *Narodni Listy*. Oto „zeszłej środy w obecności kilku wyższych oficerów sztabowych robiono w Pradze rewizje u podoficerów po koszarach. Poszukiwano zakazanych broszur, gazet i pieśni. Wynik rewizji niewiadomy. Wiadomo tylko, że u pewnego podoficera znaleziono pieśń socjalistyczną; na zapytanie, zkąd ją ma, odparł, że mu ją darowano, i że ją śpiewa na marszu, bo mu się podobała. Pieśń tę zabrano. Miano uwięzić ośmiu żołnierzy.“

Korespondencje „Gaz. Nar“.

Berlin d. 15. września.

(*L.*) Berlin oczekuje Bismarka. Obecność jego dwojaki dla Niemiec ma urok: raz, w jaki sposób będzie bronił ustawy ministerjalnej, wniesionej przeciw socjalistom, powtóre z powodu hołdów, które składać zamierzają Berlińczycy jego polityce zewnętrznej. Pierwszy punkt nie potrzebuje komentarza; drugi zaś wyświetla się tem, że Berlińczycy, z egoistycznych zapatrując się względów, cieszą się, że kanclerz, nie prowadząc wojny potrafił pobić tak Moskali, jak Austrjaków. Z zadowoleniem poglądają przeto Niemcy i ich deputowani na przelew krwi, którym w podarunku obdarzył kanclerz niemiecki swego najserdeczniejszego przyjaciela, hr. Andrassego. Nie mając zaś słów na oddanie czci dla zgrabnego uwikłania Andrassego we wojnę, która tylko Niemcom, jak sami powiadają, na korzyść wyjść musi — cieszą się w skrytości serca, że ojczyzna niemiecka powiększoną zostanie prowincjami należącemi do Austrji, w których skład w pierwszej linii wchodzą Czechy i arcyksięstwo Austrjackie. Urzeczywistnienia tych zachcianek upatrują tem pewniej, im więcej staje się prawdopodobnem, że Włosi zbrojnie zechcą się dopomnieć o Trydent i Tryest, w którym to razie dostałyby się Niemcom tanim kosztem wspomniane zdobycze. W ogóle z posłuszeństwa Andrassego wobec swego serdecznego przyjaciela Bismarka są tutaj bardzo zadowoleni, i nie dziwią się wcale, że Bismark mógł przeprowadzić w Austrji i Węgrzech zakaz organu socjalistycznego *Berliner Neue freie Presse* — który w Berlinie aż dotąd spokojnie jeszcze wychodzi.

Jak przecież z polityki zewnętrznej Bismarka są zadowoleni, tak różnią się zdania co do jego polityki wewnętrznej. Wcale dotąd nie jest pewien rezultat głosowania nad ustawą przeciw socjalistom, resp. wszystkim rządowi i policji niemiłym żywiołom. Jakem już wspomniał, bardzo jest problematyczną, aby służalstwo i poddaństwo na osobistą interwencję p. Bismarka, wzięło górę nad uczuciami sprawiedliwości i wolności.

Jutro na porządku dziennym pierwsze czytanie. Treść ustawy już wam jest znaną. Zresztą treść ta jest objęta kilku słowami: państwo zrzeka się rządów na rzecz policji, której wolno jest robić co jej się tylko spodoba bez wszelkiej odpowiedzialności. Wolno jej uważać każde towarzystwo, każde indywiduum, jako wyjęte z pod prawa, wolno jej ukazem każdego z miejsca na miejsce przesiedlać, nawet więzić. Jako też wszyscy rozsądni upatrują w tem prawie ścieśnienie wolności w ogóle i zwrot do despotyzmu.

Najpocieszniejszemi są motywa do ustawy, w których wyraźnie rząd się przyznaje, iż podobnemi prawami nie położy tamy rozwojowi socjalnego demokratyzmu, uznając, że skutecznie zapobiedz mu może religia, oświata, nauka i moralność. Nazywa on obecny stan zdziczeniem. Jeżeli przecież kto, to my Polacy zadowoleni być powinniśmy z podobnego wyspowiadania się, że tak powiem, rządu z obecnych stosunków Niemiec. Któż to bowiem, jeżeli nie Polacy przepowiedzieli w skutek wyjątkowych praw przeciw nim i katolikom wniesionych, wszystko co nastąpiło?

Świeże nam są w pamięci słowa Niegolewskiego, który przeciwko ustawom wyjątkowym mierzącym do wynarodowienia Polaków wypowiedział: „wasz system na polu religii, jest systemem zdziczenia, a na polu nauki systemem ogłupiania.“ Te wyrazy charakteryzujące stosunki Niemiec, dziś urzędowo uznane zostały w motywach do ustawy przeciw socjalistom.

Żyjemy istotnie w czasach zdziczenia i ogłupienia, których remedurę rząd i jego trabanci upatrują w przedłożonej ustawie — naprożno! Rząd bowiem w motywach sam się przyznaje do swej niemocy, że nie można przeciwko prądom ducha walczyć ustawami, środkami zewnętrznemi. O tem każdy, ktokolwiek doświadczeńszem okiem spogląda na stosunki, wiedzieć powinien, mianowicie zaś wiedzieć powinien każdy poseł Polak.

Pomimo to odzywały się w Kole polskiem głosy, które chcąc dać wyraz uczuciom swoim nienawiści przeciwko socjalnym demokratom, radziły, aby Polacy nie głosowali przeciwko prawu i uwydatnili swe przekonania zachowawcze. Otóż próbka konserwatyzmu polskiego, który konserwatywnie pragnie nietylko zatrzymać kajdany, ale takowe nawet ścieśnić — dlaczego? że się w nich zrodził. Nie zazdrościmy tym panom deputatom tak wyskokowej mądrości politycznej, życzymy przecież w interesie dobra publicznego polskiego, aby się z nią jak najmniej odzywali. Inni jeszcze dyplomatyczniej radzili postąpić, t. j. wstrzymać się od głosowania, aby dla braku czternastu głosów ustawa ewentualnie mogła przejść. I to wyborny fortel. Koło przecież przychyliło się do wniosku jednego z wybitniejszych posłów naszych, aby głosować przeciw prawu dlatego, że jest wyjątkowem, a choćby ono mierzyło nawet przeciwko samemu Lucyperowi.

Tyle co do ustawy przeciw socjalistom, o ile ona zajmuje społeczeństwo niemieckie i Koło polskie. Jutro będzie się toczyła nad nią walka parlamentarna — a dowiecie się niektórych ciekawych szczegółów.

Koło polskie wcześnie się tym razem zjechało, a jeszcze wcześniej ukonstytuowało. Partja Stańczyków, widząc się w chwilowej większości, parła na obór prezesa. Zwoływano deputowanych nawet z Paryża, aby dali swój głos na Czartoryskiego, w przeciwnym bowiem razie, *risum teneatis* — przeniósłby się do Galicji! Istotnie też sześciu głosami przeciwko czterem, został wybrany. Działo się to, jak powtarzam, zbyt pospiesznie, bo jeszcze przed ukonstytuowaniem się parlamentu i przed zjechaniem się reszty po-

---

UWIEŃCZONA.

[Rosiére.]

Powieść z życia społeczeństwa

napisana oryginalnie

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Skoro stanęli niespodzianie na dziedzińcu zamku Verrieres, to nie wchodząc do jego wnętrza chcieli jechać do domu, przypuszczając jakąś okoliczność nieprzyjaźną dla siebie a tem groźniejszą bo tajemniczą.

Niespodzianie jednak kareta w której siedzieli, otoczoną była przez ośmiu mężczyzn zamaskowanych, zapraszających Józefinę do tańca. Przebranie podobne jest ulubionym zwyczajem Francuzów w czasie większych zabaw.

Jakkolwiek takie współubieganie się kawalerów było nader pochlebnem dla pięknej panienki, nie byłaby ona zwróciła na nich najmniejszej uwagi, ale rzuciwszy mimo woli okiem po przebranych doznała niezwykłego wrażenia i twarz jej zapłonęła żywym rumieńcem.

Widocznie jedna z masek była garbatą i kulawą, a tem samem nikt inny tylko Jasieński przebrany, chciał jej sprawić miłą niespodziankę. Jakkolwiek podobne wystąpienie jej narzeczonego było bardzo dziwaczne, ale znając go mało, nie mogła przesądzać jego zwyczajów i usposobienia.

Obecność oblubieńca nie tylko zniweczyła niepokój Józefiny, ale nadto wprowadziła ją w najweselsze usposobienie. Zawezwana o wybranie tancerza, bez wahania podała rękę Jasieńskiemu, co wywołało ogólny oklask zamaskowanej młodzieży.

— Poznałam pana, szepnęła Józefina, choć doprawdy nie powinnam była poznać po tak długiem niewidzeniu.

— Ważne sprawy, odpowiedział Jasieński właściwym sobie głosem chrapliwym, zniewoliły mnie do dłuższego pobytu w Londynie aniżeli początkowo zamierzałem.

Niech panią nie dziwi, że zaproszeni goście przybyli do zamku Verrieres, ale chciałem tym sposobem przeciąć złośliwe pogłoski dotyczące mej osoby. Świetne przyjęcie jakie spotka zaproszonych usposobi ich dla mnie przychylnie i zachęci niejednego do znajdowania się na naszych godach weselnych.

— Przybyliby i bez tego, odpowiedziała Józefina zachmurzona troszkę, bo wedle jej zdania pawilon i salę balową wypadało otworzyć po raz pierwszy na jej przyjęcie, a nie dla uczczenia znienawidzonej przez nią Eugenji.

— Jakże pani spędziła czas mej nieobecności? zapytał Jasieński widocznie w chęci zmienienia przedmiotu rozmowy.

— Doprawdy gniewać się powinnam, odpowiedziała Józefina z powabnym uśmiechem, bo nie dosyć, żeś pan wyjechał bez pożegnania, ale nadto nasłaeś mi pan jakiegoś Brodzkiego nieznośnego, sprawiającego mi swojem postępowaniem bardzo wiele przykrości.

— Pani, rzekł Jasieński uroczyście, Brodzki jest moim najszczerszym przyjacielem.

— Piękny przyjaciel, odpowiedziała Józefina z wesołym śmiechem, obmawiający pana pod każdym względem w sposób nader dotkliwy. Nie życzę panu więcej podobnych przyjaciół.

Męczył on mnie nadzwyczajnie swoją osobą, dokuczając pociskami dotyczącemi osoby pana, a nadto przybrał względem mnie nader dziwną postawę.

— Jakąż to? zapytał ciekawie Jasieński.

— Narzucał mi swoją miłość, odpowiedziała Józefina, męczył ustawicznemi oświadczynami, a co gorsza zapewniał, że pan nigdy nie wrócisz a tem samem i małżeństwo nasze nie przyjdzie do skutku.

Czy to prawda? pytała Józefina głosem drżącym.

— Przecież pani mnie widzi, odpowiedział cierpko Jasieński; jakąż jednak odpowiedź usłyszał Brodzki z ust pani?

— Początkowo przez grzeczność, odpowiedziała Józefina, mówiłam o przyrzeczeniu danem panu przezemnie, którego w żadnym razie nie chciałabym złamać. Skoro jednak stawał się co raz bardziej natarczywym, to wyśmiałam go bez najmniejszej litości, mówiąc otwarcie na czem opieram szczęście mego żywota. Brodzki jednak widocznie ma pomięszane zmysły, mówiła dalej z mimowolnym śmiechem, bo udzielił mi odpowiedź nadzwyczajną:

— Jesteś pani dumną, mówił, to dobrze, bo mogę pani ofiarować coś uroczystszego aniżeli wszystkie kopalnie Jasieńskiego, bo mogę na jej piękne czoło włożyć koronę królewską.

Odemnie zależy stanąć na czele jednego z pokoleń malajskich na wyspie Ta-hu w Australii. Z czasem mógłbym zawładnąć całą piątą częścią kuli ziemskiej, a tem samem stanąłbym na równi z najpotężniejszemi mocarzami. — Doprawdy uważam go za warjata, proszę mi powiedzieć co to wszystko miało znaczyć.

— Powiem pani szczerze, rzekł Jasieński, oto, ja znam bardzo dobrze siebie. — Jestem brzydki, kulawy, garbaty a przytem złośliwy nadzwyczajnie. Jednakże jak u każdego człowieka, i u mnie uderzy czasem serce szlachetniejszem uczuciem. Otóż w takiej chwili zwróciłem uwagę na oczekującą panią bolesną przyszłość w pożyciu ze mną. Chciałem pani dać czas do namysłu i wypróbowania swego serca. W tym celu wyjechawszy, posłałem na swoje miejsce Brodzkiego. Posiada on wiele przymiotów stawiających go na równi z Góreckim a przewyższa go siłą charakteru, której brak tak panią raził w moim krewnym. Obecnie zostawiam pani prawo wyboru. — Proszę oddać swą rękę Brodzkiemu, a ja ustalę jego położenie. — Dam miljon, nawet dwa. Położenie jego nie będzie tak świetne jak moje, to prawda, ale za to na szalę z jego strony należy położyć młodość, urodę, poczciwe serce, silny charakter, a to są przymioty niepospolite. Spodobałaś mu się pani bardzo, chce on przerwać życie awanturnicze, osiąść na miejscu i zostać przykładnym ojcem rodziny. — Cóż pani na to?

— Mowa pana zadziwia mnie nadzwyczajnie — odpowiedziała gniewnie Józefina. — Wypowiedziawszy szczerze najtajemniejsze moje myśli i uczucia, nie powinna bym być narażoną na podobne zapytania. Chcąc zająć pierwszorzędne stanowisko w społeczeństwie, nie chciałabym zależeć od niczyjej łaski. Z tego więc względu nie jeden ale dwudziestu Brodzkich nie potrafiłoby pana przeważyć.

Wybór mój uważam za zrobiony stanowczo, a tem samem nie przypuszczam i nie chcę przypuszczać najmniejszej zmiany.

Powyższa rozmowa prowadzoną była wśród przechadzki w sali balowej przy dźwięku orkiestry odgrywającej poloneza.

Zebrani goście nie tańczyli, oczekując na zapowiedzianą wieczerzę.

Dla rozmaitości zamaskowani kawalerowie bawili towarzystwo różnemi dowcipami dozwolonemi przy podobnem przebraniu. Odgłos elektrycznego dzwonu miał być znakiem przejścia do sali jadalnej, a jednocześnie do zdjęcia masek.

Otóż właśnie w tej chwili Józefina upewniała o swoim zamiarze nie zmienienia pod żadnym pozorem zrobionego dawniej wyboru.

Na dany znak przez marszałka dworu, nastąpił wielki ruch w zgromadzeniu jak to zazwyczaj ma miejsce w podobnych wypadkach. — Jednocześnie zdemaskowani kawalerowie wywołali śmiechy wesołe, bo wiele osób pomyliło się odgadując ich nazwiska.

— Niechże pan zdejmie tę obrzydliwą maskę, szepnęła Józefina.

— Z całego serca, odpowiedział jej towarzysz, proszę jednak nie lękać się i nie trwożyć, bo wszystko co zaszło przechowanem będzie w największej tajemnicy. Dla lepszego pozoru szedłem prosto nie kulejąc, na co pani nie zwróciłaś uwagi. — Towarzysze moi zamaskowani związani są słowem do milczenia, a tem samem dobra sława pani nie ucierpi wcale.

Józefina zadrżała i zbladła usłyszawszy zamiast głosu Jasieńskiego znany jej tak dobrze dźwięk mowy Brodzkiego.

Wszelka wątpliwość zniweczoną została, bo wraz z opadającą maską dostrzegła śmiejącą się twarz młodego awanturnika . . . .

. . . .

W tem miejscu wypada udzielić niektórych objaśnień.

W czasie swego pobytu w Australii Brodzki pogniewawszy się listownie z Góreckim, dla ukarania go jak mówił, postanowił koniecznie odszukać Jasieńskiego i sprowadzić go do Europy.

Nieznalazłszy go jednak żywym, a zebrawszy tylko dowody urzędowe o jego zejściu i o pozostałych dwóch miljonach majątku, płynął uradowany do Francji, bo majątek posiadany przez jego prawdziwego przyjaciela i kolegę szkolnego nietylko nie będzie zmniejszonym, ale właśnie powiększonym znacznym przybytkiem. W drodze jednak dręczyła go koniecznie myśl choć chwilowego dokuczenia Góreckiemu.

Upodobanie jego do sztuki dramatycznej i posiadany w tej mierze niepospolity talent natchnęły go myślą przebrania się i odegrania czasowego roli poszukiwanego nieboszczyka. Nie uwiadomiwszy nikogo o ostatecznym wypadku swych poszukiwań miał wszelką łatwość do przeprowadzenia ułożonego żartu. Chciał on popróbować sił własnych, bo uważał by za tryumf prawdziwy, mogąc co do swej osoby wprowadzić w błąd najbliższego przyjaciela. Umieściwszy jednak garb na niewłaściwej łopatce zdradził podejście przed Waksfeldem. Górecki jednak jak to nam wiadomo uwierzył zupełnie w przybycie swego kuzyna i już miał wyjechać bez pożegnania z zamku Verrières, gdy Brodzki zdjąwszy nagle perukę i garb rzucił się ze śmiechem w jego objęcia. Przybyły wkrótce Waksfeld dzielił wspólną wesołość dwóch przyjaciół.

Wówczas to ułożyli zamiar zbadania rzeczywistych uczuć Józefiny i Eugenji. Okupiwszy milczenie mniemanego Amerykanina, Brodzki miał dalej udawać Jasieńskiego, co rzecz prosta, sprawiło mu wielką przyjemność, a Górecki przybrał postawę ubogiego człowieka.

Wiadomo już, jakie z tego wyniknęły następstwa; Brodzki jednak rzeczywiście gotów był poślubić Józefinę i w tym celu Górecki oddawał mu na własność cały spadek zostający po Władysławie Jasieńskim.

Józefina nie umiała jednak skorzystać ze szczęśliwego zbiegu okoliczności, starając się zbytnio o dobra ziemskie, utraciła takowe samowolnie; przeciwnie Eugenja dokładając jedynie usiłowań do spełnienia ciążących na niej obowiązków, nie myśląc o tem, pozyskała pierwszorzędne stanowisko w społeczeństwie.

W tym razie sprawdzoną została główna myśl pisma św.: „Starajcie się o królestwo niebieskie w uczynkach waszych, a reszta będzie wam daną bez zawodu.“

(C. d. n.)

słów naszych, którzy nie należą do obozu Stańczyków.

Tyle co do parlamentarnych rzeczy. Na scenach sensacyjnych także nam nie zbywa. Niemcy tak lubują w atentatach, że dziś już poczynają zmyślać wieści o zamachach na życie cesarza, które miały mieć miejsce w Gastein. Wieści te się nie potwierdziły. Inny skandalik stworzył deputowany socjalnych demokratów Liebknecht, który podczas zagajenia parlamentu nie powstał na wiwat wzniesiony na cześć cesarza niemieckiego.

Czyby powstali konserwatyści, pyta organ socjalistyczny, gdyby wzniesiono wiwat na rzeczpospolitą niemiecką?

Ostatecznie bawią się Niemcy uwięzieniem Moltkego — w galerji obrazów. Tak się bowiem bojomyślny marszałek zatopił w sztuce pięknej, że go stróże zamknęli. To dało Niemcom pochop do artykulików o niewoli Moltkego. Niechaj się bawią.

Kostantynopol 11. sierpnia.

Najważniejszym wypadkiem tego tygodnia, o którym wszystkie dzienniki i telegramy donoszą, jest śmierć tragiczna marszałka Mehmeda Alego, członka delegowanego na kongres berliński. Po powrocie z Berlina został wysłany do Arnautów (Albańczyków) dla powstrzymania ich wojowniczego zapału. Już przed paru laty Mehmed Ali będąc naczelnikiem wojskowym w tej części Turcji przez surowe postępowanie z mieszkańcami, zjednał sobie nienawiść tego mściwego do najwyższego stopnia ludu, a w użyciu mającego wendetę. Za powrotem w te okolice z rozkazu rządu, pomimo łagodnego i umiarkowanego postępowania źle przyjęty przez rząd albański w Pryzren, wyjechał był ztamtąd do Jakowa 5. sierpnia, z świtą składającą się z Husni baszy, kilku oficerów sztabu, z sekretarzy i dwóch kompanii piechoty, w drodze musiał się zatrzymać w Ipek, posławszy przedtem do W. Porty żądając pomocy; nazajutrz 6. sierpnia napadnięty został przez ludność zbrojną, po paru godzinnej obronie, przymuszony ratować się ucieczką z domu na cztery rogi zapalonego do pobliskiego fortu, dogoniony i poznany rozsiekanym został, przy nim zginął Abdul basza, Arnaut i kilka jeszcze osób z eskorty. Wiadomości te pochodzą z W. Porty, do której Husein basza telegrafował.

Rząd albański składa się z delegatów, wybranych przez głosowanie, z każdego sandżaku (powiatu), jest on odpowiedzialnym przed narodem; w każdem mieście ważniejszem jest ustanowioną podkomisja, zajmująca się dostawą broni i żywności dla wojska narodowego, do którego są powołani wszyscy bez wyjątku, zdolni do noszenia broni; — każden muchtar (wójt), proboszcz (imam) i sołtys (kjaja) są obowiązani uekwipować swoich żołnierzy.

Wojsko narodowe podzielone jest na brygady. 100 ludzi składa kompanję, dowodzoną przez jednego kapitana, jednego porucznika, 5 podoficerów i 10 kaprali, — batalion składa się z 4 kompanij i jednego szwadronu. Pułk składa się z 4 batalionów pod dowództwem pułkownika, a dwa pułki pod jenerałem brygady. Oficerowie są wybrani przez głosowanie ludności. W ten sposób mają postawić 160.000 wojska, podzielonego na trzy korpusy: pierwszy zajmie Kosowo, przeznaczony w pomoc Bośniakom i Hercegowinie, — drugi w Janinie dla odparcia najścia greckiego, trzeci, w stronie Uskiub i Kostendil, w razie potrzeby ma nieść pomoc Rodopianom.

Powrót przyspieszony ambasadora francuskiego, jest wskazówką trudności, jakie przechodzi Wielka Porta, a szczególnie tyczyć się musi sprawy greckiej, której Turcy, straciwszy głowy, nie chcą zakończyć, zwlekając z dnia na dzień. Na ostatniej wizycie ministra greckiego u wielkiego wezyra, gdy ten pierwszy żądał odpowiedzi na poprzednio uczynione zapytanie o delegatów do wytknięcia nowej granicy, Safet basza odrzekł, że nie może zadość uczynić żądaniu Grecji, gdyż rząd turecki dotychczas nie otrzymał odpowiedzi na okólnik, rozesłany do rządów europejskich.

Trudno nam było wierzyć dziennikom i telegramom, zapewniającym wymarsz wojsk moskiewskich z Turcji, dziś nasze powątpiewanie stało się pewnikiem; w sobotę jednym tylko statkiem przybyło do St. Stefano 160 oficerów, wojska, które wymaszerowało czyli wypłynęło statkami, w części było już zastąpione rekrutem, w części zastąpione zostanie przez owe mnóstwo ludzi, przybywających z różnych stron Moskwy jako robotnicy, a których część ma być pozostawiona przez gwardję. Gdyż już mamy i telegramy, dające całemu światu wiadomość, że Moskwa wobec nagromadzonych wojsk austrjackich w Bośni i Hercegowinie, pozostanie na miejscu.

Przed kilku tygodniami miały miejsce w St. Stefano dwa wypadki, a o których dzienniki tutejsze nic nie mówią niewiadomo z jakich przyczyn. Pierwszym jest zabójstwo, dokonane na 13 lub 14 letnim chłopcu, z narodowości ormiańskiej będącym w służbie u jednego z panów oficerów. Chłopiec ujął się za sprawą swego pana, który od kilku dni nie wracał do kwatery. Zabrawszy kilkanaście karbowańców, ruszył do miasta. Złapany przez policję turecką i odesłany do St. Stefano, odebrał 100 nahajek, w tydzień życie zakończył. Drugim było ukaranie cielesne kobiety z St. Stefano, publicznie, za użycie niestosownego słowa do jednej z pań oficerskich.

Do Batumu weszło trzy bataliony wojska moskiewskiego, chociaż Derwisz basza zajmuje je jeszcze miasto, i garnizon turecki robi służbę miejscową. Ludność tamtejsza opuszcza kraj masami, nie chcąc poddać się pod rządy Moskwy, a nie mogąc stawić skutecznego oporu wojskom najezdnym, rzucają się na niepewne. Władza Trebizondy osiedla ich w swej prowincji nad nową granicą.

Szumla, Warna i Batum w rękach moskiewskich, a jednak, pomimo przyrzeczeń, armia moskiewska obozuje pod murami Konstantynopola. Kłopoty rządu nie zmniejszają się, lecz przeciwnie zdają się z każdym dniem groźniejszą przybierać postać i liczba ich powiększa się. Ministrowie z wielkim wezyrem przesiadują cały czas na radach i nic uradzić nie mogą, a jeżeli nawet zgadzają się w jakiej kwestji, to sułtan ją odrzuca, zgoła nic stanowczego, nic energicznego ze strony Wielkiej Porty, i sułtana; ten ostatni w ciągłej obawie o swą skórę, otoczony niskimi pochlebnikami i bagnetami. Słabego charakteru, wahający się, jest zupełnym portretem Stanisława Augusta co do swego postępowania; ludność w ciągłem oburzeniu przeciw rządowi, powstrzymywana jest obecnością wojsk moskiewskich i znosi wszystko z prawdziwie religijną cierpliwością. Skarb i skarbnik w kłopocie, z próżnego nie naleje, a potrzeba wielka, już nie na żołd i pensje, bo tych nie płacą, ale na żywność i odzież tak licznego i bezczynnego wojska. Dziś minister finansów radził razem z pierwszymi bankierami galackimi nad wynalezieniem sposobu wycofania z kursu kajmów (pieniądz papierowy) ogromnie zniżonych.

Jeszcze wojska tureckie przybywają z Sebastopola, wczoraj z trzecim przewozem przybyli w części obrońcy Plewny.

Sprawa grecka.

Przygotowywana stopniowo i zwolna, wysunęła się wreszcie sprawa grecka na pierwszy plan. Ostatniego impulsu dostarczyło jej *fiasco*, jakie spotkało projekt Bismarka wystosowania do Porty kollektywnej noty. Rekuza Anglii i Włoch dodała otuchy Porcie, zaledwie bowiem w piątek oświadczyła się Anglia, że nie przystąpi do propozycji berlińskiej, już natychmiast w sobotę odbyła się narada gabinetowa w Konstantynopolu, na której według informacyj *Pester Lloyda* sułtan oświadczył, że ostatecznie powziął decyzję ani piędzi ziemi nie ustąpić Grecji. Decyzją sułtana przyjęto z zapałem i cały gabinet wespół z zawezwanymi na tę naradę jenerałami postanowił jednogłośnie ignorować odnośną uchwałę berlińskiego traktatu.

W Atenach przewidywano, że taka pierwej czy później zapadnie ostatecznie uchwała Porty. Przecież w nocie datowanej z 7. września a rozesłanej do mocarstw kongresowych, Grecja, wytaczając cały przebieg swych rokowań z Turcją, oświadczyła, iż z zachowania się Porty, z wymijających jej odpowiedzi, a przedewszystkiem z ociągania się jej z zamianowaniem delegatów do komisji, mającej się zająć regulacją granic, nabrała ona przekonania, że Porta zmierza do tego, aby udaremnić wszelkie porozumienie między Grecją a Turcją na podstawie uchwał kongresu berlińskiego i doprowadzić sprawę do zbrojnego starcia. W ślad za tą notą wyszło rozporządzenie zwołujące pod broń greckich żołnierzy i oficerów, zostających na urlopie. A jakkolwiek do decyzji tej gabinetu ateńskiego dodano półurzędowy komentarz, wyjaśniający, że to rozporządzenie nie ma bynajmniej na celu prowokowania Porty, lecz jest tylko zwykłem ściąganiem urlopników po skończonych żniwach, niemniej przecie widocznem było, że rząd grecki przez uzupełnienie kadrów armii ma zamiar wywrzeć nacisk zarówno na Portę jak i na mocarstwa.

Zamiar się nie powiódł. Anglia nie przestraszyła się szczęku broni greckiej, a mając tyle coraz bardziej mnożących się kłopotów ze względu na swój protektorat w Małej Azji, sprawę grecką tak samo jak na kongresie berlińskim tak i teraz poświęciła na rzecz swej własnej sprawy. *Times* w artykule pełnym sofistycznych wywodów oświadczył zaraz, że „ponieważ traktat berliński nie zawiera żadnego postanowienia na wypadek, gdyby Porta odmówiła Grecji tak zwanego sprostowania granic, przeto Anglia nie może się wcale w spór grecko-turecki mieszać i w żadnym kierunku wpływać na decyzję Porty."

Każdy to rozumie, że zachowanie się Anglii w tej mierze było decydującem nietylko dla Porty, ale i dla innych mocarstw. Ze wszystkich gabinetów, jeden tylko paryzki otwarcie a rzymski pokątnie popierał Greków. Ale po oświadczeniu się Anglii przeciw greckim pretensjom, Włochy nie śmiały, a Francja nie życzyła sobie wcale z powodu Grecji zadzierać się i z Anglią i z Portą. Zresztą Francję ważniejsze obchodzą teraz sprawy. Idzie jej o uratowanie swego wpływu w Egipcie, a rokowania, które się w tej mierze toczyły niedawno w Paryżu między Salisburym a Waddingtonem, doprowadziły — jak to doniosła nam wczoraj ajencja *Havasa* — do zupełnej zgody oba gabinety. Francja i Anglia w równej mierze dzielą między sobą protektorat nad Egiptem. Urzędnik angielski, Wilson, obejmuje tekę egipskich finansów, a natomiast według informacyj *Kolońskiej Gazety* tekę rolnictwa i robót publicznych obejmie Francuz. Tym sposobem za cenę Egiptu poświęciła także i Francja sprawę grecką.

Grecja odtąd musi już tedy liczyć na swe własne siły. Owoż pytanie, czy zasoby jej sprostują zasobom Porty. Dobrze poinformowane osoby utrzymują, że Grecja może wystawić 130 tysięcy żołnierza, i to w ten sposób, że 100.000 może wyprowadzić za granicę kraju. Twierdzą one, że artylerja grecka jest dość pokaźna. Brak dział usunięto obecnie przez zakupno 6 bateryj Kruppa i 4 włoskich bateryj, co razem z posiadanemi przez Grecję 10 baterjami tworzy park artylerji o 170 działach. Na morzu także robią przygotowania, przyczem główny nacisk rząd kładzie na łodzie torpedowe, których posiada już podobno spory zasób. Arsenały są pełne amunicji i broni, sprowadzonej z Włoch podobno na kredyt. Entuzjazm w narodzie jest wielki, podsycany nawoływaniem licznych fanarjotów greckich, zamieszkujących Turcję. Słowem Grecja jest zupełnie gotowa do wojny, a jeżeli się zważy, że Turcja nie zdołała dotąd zwyciężyć powstania na Krecie, to przyjdzie się do przekonania, że w żadnym razie niepodobna z góry przewidywać, aby Grecji na polu walki wiodło się również nieszczęśliwie jak dotąd w dyplomatycznych zabiegach.

Kampanja austrjacka w krajach tureckich.

Dzień 14. b. m. był hasłem do rozpoczęcia kroków wojennych armji austrjackiej na wszystkich punktach. Po zapacyfikowaniu dwóch miejscin pogranicznych nad Sawą, korpus jen. Bienertha posuwając się od północy na południe zajął Gradaczacz, a równocześnie korpus Szaparego wyruszając na wschód zastał Graczanicę opuszczoną przez Bośniaków, którzy stosownie do zasad wojny partyzanckiej widząc że będą mieć za parę dni do czynienia ze skombinowaną armią 60.000 rozdzielili się, część jedna ich pociągnęła widocznie w kierunku Bieliny, aby tam w ufortyfikowanych, jak pisano stanowiskach, stawić czoło po raz ostatni. Druga część będzie bronić przeprawy do Tuzli, a następnie do Zwornika, lub będzie się starać przez Graczanicę Dolną i Wlasenicę flankowym marszem prawie pod okiem wysuniętych na wschód od Serajewa posterunków austrjackich, przedrzeć się ku Wyszegradowi na południe. Kolumna jen. Bienertha posuwa się, jak widać z dzisiejszego telegramu, dwoma szlakami, wzdłuż dolin dwóch rzeczek wpadających do Sawy. Jedna część jej zdąża przez Gradaczacz do połączenia się pod Graczanicą z korpusem jen. Szaparego. Druga przez Sakowę będzie miała zadanie przeszkodzić wczas odwrotowi Bośniaków, rznących się w poprzek majewickiej Planiny ku Bielinie.

Los Bieliny jest już dziś zdecydowany. Jeżeli istotnie jest ufortyfikowaną, natenczas trzymać się może dopóki żywność starczy. Skoro ta wyjdzie — Bielina będzie musiała się poddać wraz z całą załogą, chyba że załoga zdoła sobie wyrobić odwrót przez Drinę do księstwa Serbskiego.

Los tych gromad powstańczych, które będą zmuszone cofać się na południe, zawisł od tego, czy załoga Serajewa, która temi dniami ma być wzmocnioną trzema pułkami piechoty, zdoła silnem podstąpieniem na gościńcu Serajewsko-Zwornickim przeciąć jej możność dalszego odwrotu na południe. Aby sobie ten odwrót zapewnić, Bośniacy zajęli stanowisko koło Wlasenicy, jak dziś donoszą ze Serajewa.

Na przeciwległym na ożniku Bośnii w okolicy Bihacza wzmocniony do siły jednej dywizji jen. Zach rozpoczął operacje na nowo, ale podobno tak samo niefortunnie jak d. 7. bm. Powstańcy muszą tam być w znacznej sile, i to wyćwiczonych strzelców, skoro każdy krok Austrjaków musi być okupiony ogromnemi stosunkowo stratami bez namacalnego rezultatu. Jen Zach liczy obecnie przynajmniej 15 000 ludzi.

W Hercegowinie sytuacja wojsk austrjackich jest całkiem taką, jak ongi Muktara baszy. Bezpieczne są tylko tam, gdzie zajmują ufortyfikowane stanowiska. Skoro tylko wychylą głowę poza mury i zapuszczą się w góry, muszą doznawać niespodzianych napadów. Tak było pod Stolaczem w połowie z. m., gdzie z batalionu podpułkownika Pochnera (nr. 32) pułku węgierskiego Este, dwie kompanie zostały zniesione pomimo robienia carré przeciwko piechocie. Tak się stało teraz z oddziałem wysłanym od Trebini ku Billekowi. Zaskoczony w odwrocie stracił on wszystkich oficerów wraz z prowadzącym go oficerem sztabowym i 80 szeregowych. Straszna to pacyfikacja.

Przed kilku dniami było doniesienie o napadzie Bośniaków w okolicy Bihacza na terytorjum austrjackie. Wiadomość stwierdza się z tą różnicą, że spalili oni tylko jedną wieś, zabijając kilku mieszkańców i uprowadzając bydło. Inni mieszkańcy roznieśli o tem wieść w głąb kraju, i ztąd urosła ona. Zagrzebska komenda nie ogłasza tego, choć wie o wszystkiem, gdyż i tak we wszystkich miastach mnóstwo znajduje się wychodźców z pogranicza, chroniących duszę przed Bośniakami. Tak dalece doprowadziła nas okkupacja! — pisze *Pester Lloyd*, organ hr. Andrassego. W nieszczęśliwej bitwie pod Bihaczem został także ranny dr. Ferenczy, współpracownik peszteńskiego dziennika *Közvelemeny*. Pozostawiony na placu boju, uratował się tylko tym sposobem, że przez 26 godzin czołgał się na czworakach ku granicy.

Z bliższych sprawozdań o zdobyciu Klucza dowiadujemy się, że operacja ta odbyła się pod osobistem dowództwem ks. Wirtemberskiego. Pierwszy atak na tę miejscowość, będącą gniazdem rodowem Filipowiczów, uczynił jeszcze dnia 24. zm. pułk nr. 53 (Leopold), ale został odparty. Atak miał się powtórzyć d. 28 przez 10 kompanii pułku nr. 22 (Weber) pod wodzą pułkownika Jasińskiego, ale i to nie wystarczało, więc d. 6. bm. przedsięwzięto go z 6 batalionami pułków 22, 26 i 53, tudzież dwiema baterjami górskiemi, i ks Wirtemberski przybył na to z Jajecz do obozu pod Czadjawicą wraz z szefem sztabu swojego pod pułkownikiem Albori. Bataliony wzmiankowane biły się już przez cały dzień bezskutecznie i odparły trzy wycieczki Bośniaków, usadowionych w kastelu na szczycie wysokiej góry. Ks. Wirtemberski przywiódł ze sobą $1^1/_2$ kompanii świeżej. Walczono tedy d. 7. znowu bezskutecznie i tak, że wojska austrjackie potraciły związek taktyczny ze sobą. Musiano je na nowo porządkować, i d. 8. bm. popołudniu wzięto szturmem zamek Filipowiczów, z którego większa część powstańców uszła.

Przytoczyliśmy wczoraj parę przykładów bohaterskiego fanatyzmu powstańców. O trzecim wspomina list żołnierza ze Stolacza. Było to podczas krwawych walk pod tem miastem d. 16—21 z. m. „Pardonu nie żądano i nie dawano — pisze on — w pierwszej linii powstańców spostrzegliśmy postać kobiety, wyglądała jak Junona. Strzelała raz po raz z zadziwiającą szybkością, a gdy przyszło do ręcznej walki, walczyła jak lwica, tnąc jataganem na prawo i lewo. Wreszcie ciężko ranna padła. O zmroku zbierano rannych. Jeden z lekarzy podkupą trupów znalazł i tę bohaterkę, bladą, skrwawioną. Mogła mieć 21—22 lat i musiała być bardzo piękną. Lekarz wziął ją za puls — rozwarła oczy. Zapytano ją, czy potrzebuje jakiego orzeźwienia. Odtrąciła gwałtownie dłoń obcego i konwulsyjnie wymierzyła rewolwer. Wydarto jej go, a ona ochrypłym głosem zawołała: „Precz odemnie, ty psie chrześciański. Nie potrzebuję twojej pomocy. Zamordowaliście mi mojego męża i ojca, więc dajcie i mnie umrzeć." I skonała. — Straszna pacyfikacja!

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie uregulowania stosunków administracji gminnej w zakładzie kąpielowym Krynica-Słotwiny i statutu dla zdrojowisk w Galicji.

(Dokończenie).

Uznaną przeszkodą rozwoju zdrojowisk naszych, jest niechęć właścicieli do sprzedania gruntów. Chcąc i tę przeszkodę usunąć, wnosi Wydział krajowy w §. 11 przedłożonego statutu, ażeby w wypadkach wywłaszczenia na rzecz zakładu zdrojowego Krynica-Słotwiny, zastosowane bywały postanowienia §. 365 powszechnej ustawy cywilnej.

Paragraf ten brzmi: „Członek państwa obowiązanym jest odstąpić za stosownem wynagrodzeniem nawet zupełną własność rzeczy, jeżeli tego dobro publiczne wymaga."

Otóż nie ulega wątpliwości, że zdroje wód lekarskich są pożyteczne dla zdrowia publiczności, przeto dobro publiczne wymaga tego, aby były należycie urządzone, zarówno jak dobro publiczne wymaga, żeby drogi, koleje, kopalnie, rzeki uregulowane istniały i do użytku publicznego służyły. Godziwem jest zatem zastósować §. 365 także do zakładów zdrojowych.

Jest to sprawa, należąca do kompetencji Wysokiego sejmu, nie zmienia bowiem powszechnej ustawy cywilnej, lecz stosuje tylko szczegółowy paragraf do pewnego przedmiotu, jak to ustawy krajowe Czech, Morawy, Dolnej i Górnej Austrji, Bukowiny, Karyntji, Styrji, Vorarlbergu, Szlązka i Salzburga ten sam §. 365 stosowały w ustawach budowniczych dla swych krajów i miast poszczególnych.

Przedłożony projekt statutu robi wyłom w ustawie z d. 5. marca 1862 r., określającej zasadnicze podstawy urządzenia gmin, w dwóch miejscach. Mianowicie, raz w artykule VII, który postanawia, że gminom wolno jest łączyć się dobrowolnie, gwoli prowadzenia czynności zakresu działania samoistnego i przekazanego, przymusowo zaś mogą być ustawą krajową połączone tylko te gminy, które nie posiadają środków do wypełniania obowiązków, wypływających z przekazanego zakresu działania. A projekt nasz łączy gminy przymusowo do wykonywania czynności własnego zakresu działania. Drugi raz w artykule XXIII, podporządkującym zdrojowiska o własnych statutach wprost Wydziałowi krajowemu i c. k. namiestnictwu, z pominięciem Wydziałów powiatowych i starostw; podczas kiedy projekt pozostawia Krynicę i Słotwiny pod Wydziałem powiatowym i c. k. starostwem, bo nie wszystkie agendy odejmuje gminom i zostawia im te sprawy, które właściwego zdrojowiska nie dotyczą, a w których Wydział powiatowy i starostwo ingerencję mają i mieć powinny.

Nareszcie i to podnosimy, że, aczkolwiek §. 2. ustawy państwowej z r. 1870 l. 78 D. u. p. o organizacji publicznej służby zdrowia, przekazuje nadzór nad kąpielami leczniczemi i zdrojowiskami administracji państwowej, toć ustawo-

---

Powstańcy na morzu

w wyprawie na Litwę.

Z pamiętników

pułkownika T. Łapińskiego.

(Ciąg dalszy).

Wszystko było gotowe, ale trudności zachodziły z pieniędzmi. Od rządu narodowego komisarz nie dostał ani grosza, składki szły dobrze, ale powoli, a tymczasem utrzymanie oddziału absorbowało dziennie koło dwieście pięćdziesiąt franków. Ledwie się jaka suma zebrała, trzeba nią było pokrywać wydatki. A znajdowały się i inne potrzeby. Tak naprzykład obuwie kupione w Anglii przez komisarzy zniszczyło się tak, że nie było już po większej części do użycia, chociaż oprócz mustry w dnie pogodne i na suchem miejscu innego ruchu żołnierze nie mieli. Gdyby w tem obuwiu zrobił oddział jeden marsz forsowny w deszczu i błocie, byłoby się w pierwszym dniu rozlazło. Zakupiłem sto dwadzieścia par butów żołnierskich duńskich po cenie skarbowej. Trzeba było to samo kupić bielizny. Przysposobiwszy wszystko, oczekiwałem z niecierpliwością zebrania dostatecznego funduszu, aby raz wyjść z położenia przykrego, jaki był nieczynny pobyt w Szwecji. Od komisarza otrzymałem kilka listów, w których mi donosił, że czuje się zdrowszym i spodziewa się niezadługo przyjechać do Malmö.

Starając się o uorganizowanie wyprawy, musiałem często przebywać w Kopenhadze, a czasem po kilka dni tam zabawić, gdyż Malmö nie dawało mi żadnych sposobów, a przytem w mniejszem mieście każden krok może być lepiej przez przeciwnika śledzonym. Chociaż mniej ostentacyjna jak w Szwecji, sympatja Duńczyków dla Polski była równie żywą. Głównym promotorem naszej sprawy był pan Ploug, redaktor i wydawca dziennika *Faedrelandet*, jemu to po większej części winniśmy powodzenie składek w Danii. Większość pism duńskich wyrażała się stanowczo za nami, a wszystkie były nam przychylne. Młodzież, jak wszędzie szlachetna i sercowa, była dla nas wylaną, na czele agitacji między młodzieżą stał pan A. Hansen, wówczas jedna z ozdób akademii, później zięć słynnego biskupa Momsen. Z niezmordowaną gorliwością zacny ten młodzieniec oddał nam niezliczone usługi. Akademia w Kopenhadze dała koncert na korzyść Polaków, który zgromadził śmietankę towarzystwa stolicy.

Dwudziestego maja otrzymałem poufne zaproszenie od hrabiny Danner, które nie miało być znane od innych osób. Hrabina Danner była żoną króla Fryderyka VII. w małżeństwie morganatycznem. *) O godzinie pierwszej popołudniu udałem się do hrabiny. Poznałem damę już nie młodą, uroczej dobroci, połączonej z wysokim rozumem, w której wiek niezdołał zatrzeć śladów wielkiej niegdyś piękości. W chwilę po mojem przybyciu wszedł do salonu mężczyzna podeszłego wieku, w którego twarzy odbijała się dziwna łagodność i szlachetność, że tak powiem, poczciwość. Pani Danner przedstawiła mię baronowi Veile, którego już miałem sposobność widzenia z daleka na ulicy w Kopenhadze. Skłoniłem się z uszanowaniem. Pan baron rozpoczął prawie zaraz rozmowę o naszem powstaniu, i koło tego tematu głównie ona się toczyła. Podziwiał wytrwałość Polaków i ubolewał nad naszym losem. Jest to dziwny fenomen na świecie, mówił, że kwestja polska, która oprócz jednego ludu moskiewskiego, posiada sympatję wszystkich narodów, a oprócz moskiewskiego i pruskiego jest uznaną przez wszystkie rządy za sprawiedliwą, a byt politycznej Polski uznany jest przez wszystkie te rządy, jako potrzebny i konieczny do harmonijnego ustroju Europy, że ta kwestja polska nie była i nie jest w stanie, oprócz jałowych sympatyj, wywołać czynnego poparcia Europy. Trzeba przyznać, że obraliście też bardzo niefortunną porę do walki z Moskwą.

Przed ośmiu laty podjęcie takowej miało wiele prawdopodobieństwa powodzenia. Racz mi pan powiedzieć, bo szczególnie w ostatnich czasach wiele się nad tem zastanawiałem, czemu Polacy nie powstali podczas wojny krymskiej, czemu nie podjęli najmniejszego nawet usiłowania?

Za wiele ufaliśmy w rozum polityczny sprzymierzonych i nie mogliśmy przypuścić, aby olbrzymie wysilenia i ofiary tak potężnych mocarstw, nie miały innego celu i nie dążyły do innego rezultatu, jak do pojedynku pod Sebastopolem i do korzyści osiągniętych przez traktat paryzki. Na chęci powstania nam nie brakowało, ale chęci te sparaliżowane zostały radami i obietnicami, które nam nie szczędzono w Paryżu i Londynie, wzywając nas do cierpliwości i dając nam otwarcie do poznania, że się dlatego obawiano ruchu narodowego w Polsce, aby nie spowodował zbliżenia się trzech dworów północnych i niewystawił sprzymierzonych na wielkie niebezpieczeństwo. Była to obłuda, bo Austrja ani myślała o przymierzu z Moskwą, ona też za nadto uwierzyła w rozum polityczny i dobrą wiarę Napoleona III., i zamiast korzystać z kłopotliwego położenia sprzymierzonych na Wschodzie, zawierając alians z Moskwą, skompromitowała się tylko wobec tego mocarstwa, i zbiera teraz owoce swej wtenczas uczciwej polityki. Tak też i traktat paryzki i dzisiejsze nasze położenie jest nagrodą za nasze bezmyślne posłuszeństwo polityce Napoleona III.

— Pan nie lubisz cesarza Francuzów?

— Nie lubię.

— To mię zadziwia, bo słyszałem, że Polacy w niego ślepo wierzą.

— Muszę tutaj być przeciwnego zdania. Właściwie nie wierzy mu żaden roztropny Polak, ale jest wielu, którzy sądzą, że podniesienie sprawy polskiej jest w interesie dynastji Bonapartów. Ja tego zdania od czasu traktatu paryskiego podzielać nie mogę.

— Pojmuję przyczyny cierpliwości Polaków podczas wojny wschodniej, nawet takową poniekąd przypuszczałem. Ale czemuż nie mieliście dalej tej cierpliwości. Dajesz pan do poznania, że była ona wtenczas szkodliwą dla sprawy polskiej, ale niezapoznasz pan zapewnie, że teraz taka cierpliwość była nakazaną przez położenie Europy.

Nie mogę uznać skarg Polaków, wyrażonych w dziennikach europejskich, za zupełnie uzasadnione, jakoby ucisk pod panowaniem Aleksandra II był nie do zniesienia i wywołał powstanie, wszak pod panowaniem Mikołaja I. położenie Polaków było nieporównanie gorszem.

— Uwaga pana barona jest wielce słuszną, i gdyby mój naród miał wychowanie polityczne, które by mu dozwalało obrachować siły nieprzyjaciela i swoje własne, rozróżnić sympatje zagraniczne od niemożebności wsparcia zbrojnego ze strony tych przyjaciół, to by niezawodnie wybierał właściwe pory do działania. Ale i rządy najstarszych i najlepiej ukonstytuowanych państw mylą się czasem fatalnie i w swoich rachubach politycznych, cóż dopiero dziwić się narodowi bez rządu, bez przewodników uprawnionych, który po każdem poruszeniu, powalony i przygłuszony budzi się perjodycznie z długiego chorobliwego snu, i wtenczas nie myśli o niczem, tylko o swojej krzywdzie, nie oblicza ani swoich ani przeciwników sił, wierzy że ci, którzy mu powiadają, że uznają jego krzywdę, pomogą mu do jego świętego prawa, wierzy w Boga i jego sprawiedliwość, i rzuca się na oślep na swego ciemięzcę, niezważając, czy ten więzy krępujące wolniej czy silniej ścisnął, czy kat jego przemawia słowami uprzejmemi czy groźnie. Taką to chwilę zbudzenia z letargu przechodzi obecnie nasz naród; takich chwil od czasów rozbioru kraju naszego, przechodził już wiele, i po każdej położenie stało się gorszem, tak jak więźnia, który usiłował wyłamać się z pod straży. Takiego więźnia straż nigdy nie jest pewna; aby mogła usnąć spokojnie, należało by mu śmierć zadać, ale narodu nie można zabić, nawet małolicznego, a nie dopiero naród dwudziesto kilko milionowy. Dlatego, to budzenie perjodyczne z letargu, to usiłowanie więźnia będzie się tak długo powtarzało, aż straż znużona bezowocnem męczeniem swej ofiary, odstąpi i pójdzie do siebie.

Przedmiot rozmowy widocznie zajmował pana barona, bo dopiero koło trzeciej pożegnał mnie podaniem ręki. Hrabina Danner, która na chwilkę wyszła za panem baronem, powróciła z rulonem w ręku, prosząc z uprzejmym uśmiechem, abym to przyjął od pewnego anonyma dla rannych Polaków. Ani wtenczas, ani później nie wspominałem nikomu o tej wizycie, dopiero przed dwoma laty, czytając w dziennikach o śmierci hrabiny Danner, opowiedziałem o tem jednemu obecnemu przyjacielowi. W rulonie znajdowało się sto pięćdziesiąt luidorów w złocie.

Pan C. K. Hansen, tak jak syn jego, dziś po śmierci ojca naczelnik tej bogatej firmy, jakoteż bratanic, pan Olaf Hansen, z niepraktykowaną u kupców bezinteresownością niezmordowanie pracowali nad ułatwieniem mi wszelkich interesów, i najmilsze chwile wytchnienia spędziłem w ich domu. Z przyjemnością przypominam sobie wszystkich Duńczyków bez wyjątku, których poznałem. Aby dać wyobrażenie o charakterze tego pięknego ludu skandynawskiego, przytoczę jeden przykład. Kopenhaga otoczona jest ślicznemi parkami, służącemi za miejsca wycieczki dla publiczności stolicy. W samem mieście znajduje się miejsce zabawy, Tivoli, piękny i wielki ogród z niezliczonemi restauracjami, teatrami letniemi i t. p. Miejsce to w dnie niedzielne i święta przepełnione bywa publicznością. Gdy odwiedzałem takowe, snuło się najmniej dwadzieścia tysięcy osób po ogrodzie, i to różnej płci i wieku i najróżniejszych stanów. Widząc ten festyn prawdziwie ludowy, uderzony byłem oryginalnością obrazu, jaki się przedstawiał. Było to coś, jak elegancja i wesołość francuska złączona z powagą angielską. Wszystkie stany spacerują, siedzą, patrzą na widowiska, słuchają muzyk, a wielkoświatowej damie nie przyjdzie na myśl, że jej to ubliży, gdy się koło niej ociera żona ubogiego wyrobnika, a ten ostatni wie dobrze, że żadne pogardliwe spojrzenie nie upokorzy jego rodziny. Przez kilka godzin, które zostałem w Tivoli, nie spostrzegłem w tej masie bawiących się ludzi ani jednego pijanego, ani jednego żebraka, ani jednego policjanta, wielu ubogo ubranych, ale ani jednego zabrudzonego człowieka, nie słyszałem żadnej kłótni, żadnych nieprzyzwoitych słów, ani głośnych śmiechów i wykrzykników. Opuściłem Tivoli z tem przekonaniem, że o ile Niemcy w prawdziwej cywilizacji stoją wyżej od Moskali, a nawet Turków, o tyle Duńczycy stoją wyżej od Niemców.

Po powrocie moim do Malmö zaszły niektóre zmiany osób w ustroju administracyjnym. Jenerał hrabia von Essen opuścił Malmö. Jako gubernator cywilny przybył pan N., jako komendant wojskowy pułkownik hrabia N.

Pan gubernator, zwiedzając mieszkania żołnierzy polskich, zauważał, że dla braku łóżek większa nierównie część musi spać na ziemi na słomie i bez pościeli. Na drugi dzień już administracja szwedzka dostarczyła łóżek i pościeli wojskowych, tak, że mieszkania wspomniane przybrały postać koszar. Nie byłbym w stanie zliczyć wszystkich dowodów życzliwości, jakiej doświadczaliśmy ze strony pana gubernatora i komendanta wojskowego. Z wdzięcznością przypominam sobie też miłe chwile, jakie w ich domach przepędziłem.

W ostatnich dniach maja przybył do Kopenhagi a potem do Malmö komisarz Demontowicz, w tym czasie też pan Reutt, z polecenia Rządu narodowego o przyspieszenie wyprawy. Jaki był stan powstania na Litwie, o tem dowiedzieć się nie mogłem. Zrobiliśmy obrachunek składek i pokazało się, że Hamburg przysłał 3.700 talarów pruskich; w Danji zebrano 6.000 talarów duńskich, w Szwecji 4 000 talarów szwedzkich, od anonyma 3.000 franków. Rachując do tego sumę, daną przez rząd szwedzki 20 000 talarów, więc wszystko, co dostaliśmy z Hamburga i ze Skandynawii, wyniosło sumę 62.000 franków.

Komisarzowi udzieliłem cały mój plan, z którego był niezmiernie uradowanym. Pojechaliśmy więc do Kopenhagi, aby ostatecznie skończyć organizacją wyprawy. Za żaglowiec Emilie i za żywność na dni czternaście na 120 ludzi zapłaciłem 6 340 talarów duńskich. W to wchodziła pensja kapitana i załogi na dwa miesiące. Żaglowiec, który miał tymczasowo wziąć nasz magazyn z Ward Jackson, najęty został za kwotę 600 talarów duńskich na jeden miesiąc, z warunkiem, że gdyby „Emilie" wcześniej ładunek z niego wzięła, to jest wolny od dalszych obowiązków, gdyby zaś tenże dłużej jak miesiąc na nim został, otrzyma renumeracji 20 talarów dziennie. Zakupno koni zdrowych i silnych i dobrze wyjeżdżonych wziął na siebie jeden ze znajomych nam Duńczyków.

Ale zapisane było w księgach przeznaczenia, że nie mieliśmy stanąć na ziemi ojczystej. Trudności powstawały z tych stron, z których się takowych najmniej spodziewać należało.

(C. d. n.)

*) Król Fryderyk VII. umarł tego samego roku, piętnastego listopada, pani Danner w r. 1876.

dawstwo zdrojowe, jako przedmiot kultury krajowej, należy bezsprzecznie do zakresu działania sejmów, zwłaszcza że jest ściśle złączone z prawodawstwem gminnem, które ustawa grudniowa z r. 1867 w §. 12 w zupełności także sejmom oddała.

Po tem przedstawieniu sprawy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić załączoną ustawę, nadającą statut zdrojowisku Krynica - Słotwiny.

We Lwowie d. 13. sierpnia 1878.

Ludwik hr. Wodzicki m. p., marszałek krajowy.
Dr. Franciszek Hoszard m. p., członek W. kr.

Ustawa

z dnia . . . . . .

nadająca statut dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny.

Za zgodą sejmu Mojego królestwa i t. d. rozporządzam:

§. 1. Gminy Krynica i Słotwiny wraz z obszarami dworskiemi Krynicy i Słotwin w powiecie Nowosądeckim łączy się do wspólnego zawiadywania sprawami, poszczególnionemi w §. 2. niniejszej ustawy.

§. 2. Do spraw, które na połączonych obszarach gminnych i dworskich Krynicy i Słotwin wspólnie zawiadywane będą, należą:

a) sprawy, poszczególnione w §. 27 pod literą b) c) e) f) g) h) i) i k) ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 l. 19 D. u. k.

b) sprawy policji i zdrowia poruczonego zakresu działania, poszczególnione w §. 4 ustawy państwowej z 30. kwietnia 1870 l. 68 D. u. p.;

c) sprawy zdrojowe;

Sprawy te zostają wyjęte z pod zakresu działania dotychczasowych gmin i obszarów dworskich Krynicy i Słotwin. Wszelkie inne sprawy własnego i poruczonego zakresu działania należ ć będą i nadal do gmin i obszarów dworskich Krynica i Słotwiny, które co do tych spraw zostają i nadal odrębnemi ciałami administracyjnemi w myśl ustawy gminnej i ustawy o obszarach dworskich z 12. sierpnia 1866 l. 19 i 21 D. u. k.

Wolno jednak tym gminom i obszarom dworskim łączyć się do wspólnego zawiadywania i tej reszty spraw.

§. 3. Za sprawy zdrojowe (§. 2. ustęp c.) uznaje się:

a) opieka nad ubogimi, przebywającymi w zdrojowisku w celu leczenia się;

b) zarząd funduszem zdrojowym;

c) czuwanie nad całością i bezpieczeństwem zdrojów, niemniej nad utrzymaniem w dobrym stanie istniejących urządzeń zdrojowych;

d) staranie o upiększenie zdrojowiska i o zakładanie nowych urządzeń zdrojowych, mających na celu rozwój zakładu, wygodę gości i uprzyjemnienie im pobytu w zdrojowisku.

Niniejsze postanowienia nie naruszają w niczem prywatnych stosunków prawnych w ogóle ani też praw i obowiązków właścicieli zdrojowisk.

§. 4. Sprawy, poszczególnione w §§. 2. i 3., załatwia komitet zdrojowy.

W skład tego komitetu wchodzą: a) naczelnik gminy Krynicy, b) naczelnik gminy Słotwin, c) przełożony obszaru dworskiego Krynicy, d) przełożony obszaru dworskiego Słotwin, e) lekarz zdrojowy, f) delegat przez Wydział powiatowy mianowany.

Urząd przełożonego obszaru dworskiego Krynicy i Słotwin nie może być połączony w jednej osobie.

Komitet wybiera z grona swego bezwzględną większością głosów wedle przepisów ordynacji wyborczej dla gmin z 16. sierpnia 1866 l. 20. D. u. k. na lat trzy: przewodniczącego (prezesa) i dwóch asesorów, z których jeden jest oraz zastępcą przewodniczącego.

Wybór przewodniczącego i jego zastępcy wymaga zatwierdzenia cesarskiego.

§. 5. Co do spraw w §§. 2. i 3. poszczególnionych, wstępuje komitet zdrojowy w prawa i obowiązki Rady gminnej, a prezes komitetu w prawa i obowiązki naczelnika gminy w myśl ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 l. 19. Dz. ust. kar.

§. 6. Koszta, połączone z załatwianiem czynności poszczególnionych w §. 2. lit. a) i b), ponoszą gminy i obszary dworskie Krynica i Słotwiny w stosunku do opłacanych przez nich podatków bezpośrednich, koszta zaś połączone z załatwieniem spraw poszczególnionych w §. 2. lit. c), pokrywa fundusz zdrojowy.

§. 7. Fundusz zdrojowy powstaje:

a) z opłat zdrojowych i taksy muzykalnej, pobieranych od gości w zdrojowisku przebywających;

b) z dochodów, pobieranych z widowisk, zabaw, koncertów itp.;

c) z zapisów i darów na rzecz tego funduszu;

d) z dochodów, pobieranych za używanie urządzeń, wykonanych kosztem funduszu zdrojowego;

e) z funduszu, powstającego ze składek i innych ofiar na rzecz ubogich, przebywających w zakładzie.

§. 8. Prezes komitetu winien corocznie ułożyć, a komitet uchwalić budżet na następny rok administracyjny najpóźniej na dwa miesiące przed rozpoczęciem roku, a rachunki z przychodów i wydatków najpóźniej we trzy miesiące po upływie roku administracyjnego, przedłożyć komitetowi do rozpoznania i załatwienia.

Wreszcie z budżetem i rachunkami rocznemi należy postąpić w myśl postanowień §. 70. ustawy gminnej z d. 12. sierpnia 1866 l. 19. D. ust. k.

Budżet winien jednak tak w dochodach jak w wydatkach zawierać dwa odrębne działy, stosownie do podziału wspomnionego w §. 6., i mieścić w sobie rozkład prestacyj, przypadających na połączone gminy i obszary dworskie, w stosunku do opłacanych przez nich podatków bezpośrednich.

Na podstawie prawomocnie uchwalonego budżetu wezwie prezes komitetu naczelników gmin Krynica i Słotwiny, żeby przypadające na te gminy kwoty wstawili w swój budżet pod rygorem ostatniego ustępu powołanego §. 70, właściciela obszarów dworskich zaś do zapłacenia kwot, przypadających na połączone obszary dworskie do rąk prezesa komitetu, w kwartalnych ratach z góry pod rygorem egzekucji.

§. 9. We wszystkich wypadkach, dla których niniejsza ustawa nie zawiera szczegółowych postanowień, obowiązują przepisy ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 r. l. 19. D. u. k.

§. 10. C. k. rządowi służy prawo zwierzchniczego nadzoru nad zakładem zdrojowym Krynica-Słotwiny w myśl ustawy państwowej z d. 30. kwietnia 1870 l. 68 D. u. p.

§. 11. W wypadkach wywłaszczenia na rzecz publicznego zakładu zdrojowego Krynica-Słotwiny, mają być zastosowane postanowienia §. 365. powszechnej ustawy cywilnej.

§. 12. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18 września.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 19. września 1878 r. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Rekursy w sprawach budowlanych: pp. Elżbiety Weidtfeld 355 m., M. Rapackiej 188 m., Franciszka Uderki 67 i 278 ¼, Marcina Angielskiego 419 ¼, Jana Chamajdesa i Sery Beili Mader 220 ¼, Sonne Jakoba 154 ¼, Kazimierza Maj-ra 693 ¼, Dawida i Estery Mühlfelder 125, Joanny Illasiewicz i Marji Morowskiej 1. 1 ¼, Jonasa Landana 146 ¼, Ignacego Leszczyńskiego 731 ¼, Antoniego Kinzlera 371 ¼, Josla Czopa 526 ¼, i Michała Jollesa 1. 612 ¼. 2) Rekurs w sprawie budowniczej Majera Samuela Laufera l. 259 ¼. 3) Wniosek w sprawie rektyfikacji granic gruntów zajętych w Bilohorszczy pod kolej Albrechta. 4) Wniosek względem zakupna 52 ⁴/₁₀ □ z realn. pod l. 680 ¼ na rzecz gminy ulicki Zamknięte). 5) a. Prokuratorja skarbu z wypowiedzeniem najmu części realn. l. 96 ¼ we Lwowie; b) wnioski w sprawie ulokowania celu kupna zyskanej na sprzedaż folwarku „Gwozdzki" w Podborzach. 6) Józef Tyszkowski o wykreślenie ze stanu biernego dóbr „Jamna górna" kaucji 1150 złr., na rzecz m. Lwowa zaintabulowanej. 7) Sprawa urządzenia linii przy ulicy Teatyńskiej.

* Artykuł o „Rodzinie Fourchambault" komedji Augiera, zamieszczony wczoraj w kronice naszego pisma, zapomnieliśmy wspomnieć, że jest streszczeniem obszernej krytyki niemieckiej Pawła Lindaua, najznakomitszego krytyka niemieckiego i redaktora pisma *Die Gegenwart*. Przytoczyliśmy go, aby okazać, jak się Niemcy zapatrują na to najnowsze dzieło znakomitego autora, które po raz pierwszy przedstawionem będzie w piątek 20. bm. W sztuce tej biorą udział pp. Aszpergerowa, Nowakowska, Ładnowska, Kwiecińska, oraz pp. Dobrzański, Ładnowski, Kwieciński, Podwyszyński, nadto dodać winniśmy, że pani Nowakowska jedynie ze względu dobra sztuki, przyjęła rolę pani Fourchambault, nie leżącą dotąd w zakresie jej ról i tym sposobem przyczyni się bezwątpienia do egzekucji sztuki odpowiedniej wysokiej wartości tejże.

* Dyrekcja telegrafów oznajmia, że w Bośnii otwarte zostały następujące stacje telegraficzne z służbą dzienną i nocną dla korespondencji rządowej i prywatnej: Derwent, Doboj, Maglaj-Zepce, Zenica, Serajewo, Banialuka i Trawnik.

* W dzisiejszej *Wiener Ztg.* ogłoszono 17 wykaz strat, poniesionych w Bośnii, w którym po raz pierwszy znajdujemy także straty, poniesione przez pułk sanocki (arcyks. *Zygmunta* nr. 45): Feldfebel Wawrzyniec Gnzik lekko ranny, fiser Jan Cielin i kapral Jan Szyc ciężko ranni, kapral Jędrzej Wiecielista i fraiter Daniel Berdel lekko ranni, trębacz Stefan Duda zaginął, szeregowcy Jakób Sowa lekko ranny, Karol Coszon ciężko ranny, Marcin Pietkiewicz lekko ranny, Michał Bielec ciężko ranny, Jędrzej Kilar, Bazyli Poszywak i Wasyl Harbaj zaginęli, kapral Teofil Swast, fraiter tytularny Jan Gładysz i szeregowcy Antoni Konitkiewicz lekko ranni, szeregowcy Józef Hajek ciężko ranny, Piotr Duda i Józef Gbanek lekko ranni, Jan Tyszka i Józef Maślik zaginęli, Michał Sawoczka i Jędrzej Horodnik lekko ranni. Wszyscy ranni zostali pod Dobojem d. 5. b. m. W liczbie rannych znajdowali się także oficerowie, ale żaden z nich nie był Polakiem.

* Wiadomości lokalne. Onegdajszej nocy dobyli się złodzieje do piwnicy pod l. 26 przy ulicy Blacharskiej, wyłamawszy wrzeciądz żelazny, którym drzwi były zamknięte i przez wybite okienko zabrali dwa sznurki korali, srebrny zegarek, cztery złote pierścionki i dwie pary kolczyków, szpilki i dwa złote pierścionki.

Wiktorja S., wdowa po rękodzielniku, doniosła c. k. dyrekcji policji, że przed trzema laty, będąc chorą na epilepsję i potrzebując pieniędzy, za poradą nieznanego jej faktora izraelity, zastawiła swój dobytek za 50 złr. u jakiegoś nieznajomego człowieka na trzeciem piętrze w gmachu Skarbkowskim. Obecnie nie pamięta ani nazwiska tego pana, i odszukać nie umie jego pomieszkania. Policyjne poszukiwania nie odniosły skutku. W zastaw oddane były kufer, skrzynia i paka, w których złożone były sukniie, bielizna, pościel, i kuchenne naczynie. Właścicielka poniosła szkodę na 200 złr.

* Mianowania. Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 30. sierpnia b. r. zatwierdził wybór p. Mieczysława Lewickiego na prezesa, zaś p. Albina Rajskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rudkach.

Prezydium lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianował w Lwowie Spirydiona Wiśniewskiego i kancelistę sądu obwodowego w Złoczowie Władysława Dołęgę Witkowickiego oficjałami wyższego sądu krajowego w Galicji.

— Przemyślany 14. września. Oddział Towarzystwa gospod. w Przemyślanach uchwalił jednogłośnie wysłać do ks. Adama Sapiehy następujący telegram:

„Oddział przemyślański na pełnem zebraniu wyraził ogólne życzenie, ażeby przesłać głęboki żal po stracie nieodżałowanej pamięci ojca Waszej książęcej Mości — męża wysokich zasług, syna gorąco kochającego ojczyznę — pierwszego prezesa Towarzystwa gospodarskiego w Galicji."

Aleksander Wybranowski, przewodn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

„Kotwica" („Der Anker") Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8.) W miesiącu sierpniu r. b. wygotowano 280 polic z kapitałem 638.158 zł., a zatem od 1. stycznia 1878 wydano 2723 polic na 6,050.557 zł.

W upłynionym miesiącu zebrano premii 108.131 zł., wkładek 100.981 zł., w ośmmiesięcznym okresie czasu t. j. od 1. stycznia 1878 zyskano premii i wkładek łącznie 1,767.635 zł.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 510.549 zł., zaś od istnienia Towarzystwa 8,216.913 zł.

Fundusz gwarancyjny 28,606.011 zł. i 59 c.

Kraków 17. września. Przy dość znacznym dowozie zboża, a wiewiele przybyłych kupców z Pyna, przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych rozmiarach, przez co ceny na pszenicy i jęczmienia wielu uległy zniżce. Żyto i owies utrzymały się przy cenach z przeszłego tygodnia. Zakupno na wywóz do Prus było dosyć mierne, a i na miejscowe potrzeby dosyć skromne. Dla młynów parowych porobiono przecież znaczniejsze zakupna. Pszenica do siewu i żyto w pięknych gatunkach były wyżej nad ceny targowe płacone.

Płacono pszenicę nową żółtą za 100 kilogramów od 7·50 do 9·—, czerwoną od 8·— do 9·40, białą od 8·50 do 9·50, żyto nowe polskie za 100 kilogr. od 6·25 do 6·55, pośledniie od 6·— do 6·30, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 6·30 do 6·75, na piwo za 100 kilogr. od 5·75 do 6·30, owies za 100 kilogr. od 5·75 do 6·25, groch od 8·— do 10·—, fasolę od 9·— do 10·50, hreczkę od 5·— do 6·—, koniczynę od —·— do —·—, wykę od —·— do —·—, rzepak od 12·— do 12·75, jagły od —·— do —·—, proso od 5.50 do 6.—, kukurudzę od —·— do —·—.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dnia wczorajszego ukonstytuował się sejmowy klub narodowo postępowy i wybrał prezesem dra Euzebiusza Czerkawskiego a zastępcą jego, Aleksandra Jasińskiego, prezydenta miasta Lwowa. Klub ten wszystkie kwestje sejmowe rozstrząsać będzie na swych posiedzeniach ze stanowiska które już w jego nazwie znalazło wyraz, i swoje zapatrywania popierać zgodnie tak w Kole jak i w sejmie.

Uderzyło wszystkich, że do komisji lustracyjnej, mającej przeprowadzić kontrolę i zdać sprawę z czynności Wydziału krajowego, wybrano Pilata, urzędnika Wydziału krajowego, a pominięto posłów niezawisłych, przez co usunięto od kontroli ludzi niezależnych i znakomite zdolności okazali, rozpoznawszy dokładnie czynności Wydziału.

Z Paryża donoszą, że Aarifi basza doręczył Midhatowi własnoręczny list sułtana, w którym go padyszach zaprasza, aby udał się natychmiast na Kretę i objął zarząd tej wyspy, przyczem zaznacza mu rocznej pensji 31.000 franków. W Paryżu, w sferach ambasady tureckiej utrzymują, że Kreta będzie tylko etapem na drodze do Konstantynopola.

Z Londynu donoszą do *N. fr. Presse*, że lord Salisbury otrzymał w tych dniach z Wiednia depeszę, w której wyrażono przekonanie, że Anglja wymogła na Turcji zawarcie z Austrją konwencji, i nadto zażądała od Porty, aby ta nie robiła trudności i aby w zajęciu Bośni przyzwoitemu gabinetowi, albowiem wojska te, zamiast tłumić powstania, łączą się z powstańcami i wspólnie przeciw Austrji działają. Anglia miała nader zimno przyjąć tę depeszę wiedeńską i odwiedzić, że za daleko posunęła się przedstawienie Turcji w sprawie wykonania traktatu berlińskiego czynić nie myśli, albowiem bardziej niż Turcja, zwleka z jego wykonaniem Moskwa. Owoż gdyby takie przedstawienia czynić należało, to wypadałoby je skierować do obu wyż wymienionych mocarstw.

Do *Tagblattu* donoszą z Berlina, że Gorczakow podał się do dymisji, i że car dymisję tę przyjął. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że dzięki zabiegom następcy tronu ma być mianowany dyplomata należący do partji staromoskiewskiej. W skutek tego przewidują zmianę w polityce gabinetu petersburskiego. Zdaniem naszem całe to doniesienie berlińskiego korespondenta *Tagblattu* jest hipotezą osnutą na podstawie znanych enuncjacyj paryskiego korespondenta *Timesa*. Wprawdzie jest wielce rzeczą prawdopodobną, że Gorczaków ustąpić będzie musiał, pierwej czy później, niemniej wszakże wątpić można, aby miejsce jego zajął jaki panslawista. Przy tej sposobności zanotować musimy, że Szuwałow opuścił Wiedeń w niedzielę i udał się do Londynu.

Pester Lloyd otrzymuje z Ruszczuku depeszę tej treści: „Budzi tu powszechne zdziwienie fakt ten, że 12, 13 i 14 korpusy moskiewskie, które wracały już ładem do kraju, otrzymały nagle *contre ordre* zawrócenia się natychmiast i dążenia co rychlej do wschodniej Rumelii."

Neue fr. Presse przytacza korespondencję z Belgradu z d. 13. bm.: W całej Serbii rozjątrzenie wielkie z powodu, że jen. Filipowicz kazał stracić w Serajewie kilku kupców serbskich za pomoc dawaną przywódcowi Hadżi Loji. Powstańcy chrześcijańscy walczyli z bronią, którą im przed dwoma laty dostarczono z arsenału wiedeńskiego przeciwko sułtanowi. W Serajewie i okolicy straceno w ostatnich 14 dniach 46 Bośniaków i Serbów tudzież przeszło 200 mahometan.

Opłatę telegraficzną do Bośnii zniżono na 90 ct. od depeszy, a 40 ct. od awiza.

„Turecki komendant Bieliny, Szemszi-bej, poddał się do dymisji. Korpus obserwacyjny serbski nad Driną otrzymał rozkaz nie przepuszczać do Serbii mahometan, a chrześcian przyjmować tylko rozbrojonych.

Wiedeń 17. września. (Depesza urzędowa). Dnia 14. lipca przejściem rzeki Sawy rozpoczęte operacje zaczepne odbyły się dotąd bez przeszkody. Wieczorem 15. września zajęty nasze wojska linię od Sawy przez Sakowę i Gradaczac ku Dobnie. Ważny Gradaczac zajęto prawie bez walki, poczem zarządzono rozbrojenie. W tamtejszym kasztelu znaleziono 2 działa. Gminy chrześcijańskie przyjęły wszędzie nasze wojska z zapewnieniem uległości. Jenerał Szapary rozpoczął również akcję z Doboj.

Rano 15. września wyszły silniejszy rekonesans ku pozycjom nieprzyjaciela. W utarczce, która do 8. godziny rano trwała, został porucznik Manz i 20 żołnierzy ranionych. Z brzaskiem dnia 16. września oddział wysunięty ku Graczanicy, zastał tę miejscowość przez insurgentów opuszczoną. Cofnęli się byli częścią na północ, częścią ku Dolnej Tuzli.

W obrębie Banialuki przeprowadza się rozbrojenie bez przeszkody. Rozpoczęto na wyżynach z wzmocnionemi siłami ku Bihaczowi. Jedna kolumna odparła na Izaćić a potem na przyjściu Gaz. Vikicz i Musinowacz, które to miejscowości ostrzeliwano i spalono, a po dłuższej walce insurgentów rozproszono. Przytem ranionej kapitan Hönig i porucznik Nemes z 76. pułku, szeregowych zginęło 3, raniono 42, a 8 zaginęło.

Inna kolumna demonstrowała od Zawala dla przytrzymania nieprzyjaciela i zdobyła bronioną przez niego pozycję koło pieskowej w Zegarze, przyczem było 3 oficerów, 2 kadetów i 103 szeregowców rannych.

Równocześnie demonstrowały oddziały 88. batalionu węgierskiej obrony krajowej pod Prosiecem Kamen i Lieskowaczem dla przytrzymania nieprzyjaciela.

Z Trebini wysunięto jeden batalion z baterją górską gościńcem ku Bilekowi w celu naprawy komunikacji, przez insurgentów częściowo zburzonej.

W powrocie po dokonanych robotach restauracyjnych, została jedna kompania, nie zaprzestawszy walki w porę, przez insurgentów z tyłu zaskoczoną, przyczem straciła w rannych i poległych 3 oficerów i 80 ludzi. Oficer sztabu jeneralnego Schwaiger zaginął.

Berlin 17. września. Po długiej rozprawie, w której Bismark zapraszał, aby misł stosunek ze socjalistami i wskazał na demokrację socjalistyczną jako na najniebezpieczniejszego wroga państwa i społeczeństwa, przekazał sejm ustawę o socjalistach komisji złożonej z 21 członków, przeciw czemu głosowali socjaliści i Polacy.

Bukareszt 17. września. Słychać, że wkrótce ma się zebrać austrjacko-rumuńska komisja celem przeprowadzenia nieznacznej regulacji granicy pod Mamornicą koło Baranu. [Pol. Cor.].

Praga 18. września. Według ogólnego rezultatu wyborów z gmin miejskich, wybrano z urny 38 staro-Czechów, 30 Niemców i 8 młodo-Czechów. W 9. niemieckich okręgach wybrano samodzielnych kandydatów. W okręgu przeważnie czeskim Domażlice zwyciężył Niemiec, podobnież w mieszanym okręgu królodworskim.

Przyjechali dnia 18. września 1878.

HOTEL ZORŻA: A. de Gram z Paryża. H. Weiss z Wiednia. H. Projahn z Berlina. K. Szerdahelyi z Pesztu.

HOTEL EUROPEJSKI: St. hr. Przezyński z Węgier. W. Heffler z Paryża. J. Romaszkan z Kurzylowa. Słotwiński z Krakowa. F. Westen Allsop z Moskwy.

HOTEL LANGA: K. Kattersohn z Wiednia. B. Klugmann z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Reindl z Wolicy. Dr. A. Nowakowski z Rzeszowa. T. Serwatowski z Bucniowa. A. Skotcki z Srodopolca. W. Waszkowski z Warszawy. F. Görgenson ze Stambułu.

HOTEL KRAKOWSKI: St. Zarnski z Olesko. Dr. L. Gawełkiewicz ze Starego Sącza. J. Stinlitz z Tarnopola.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Rozwadowski z Turonki.

HOTEL KUHNA: K. Jasiński z Brzeżan.

HOTEL LAZARUSA: Dr. L. Rechen z Żółkwi. L. Gartenberg z Drohobycza. S. Berg z Berlina. J. Rosenberg z Brodów.

Lwów, z Izby handlowej, 18. września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	231 —	233 50
Kolej Lwowsko - Czern. - Jassko	126 50	129 —
Banku hip. galic. po 200 złr.	250 —	254 —
Bank kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 65	86 50
„ 4 „	80 25	81 25
„ 5 „	85 —	86 50
Banku hipot. galic. 6 prct.	90 —	91 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	90 —	91 50
III. Listy dłużne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Ogólnego rolnicz. kredyt Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 50	84 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 %	90 25	91 25
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 22	9 40
Półimperjal rosyjski	9 59	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 81
„ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	57 70	58 70
Srebro	100 —	101 50
Kupony w srebrze	99 50	101 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 17. września 1878

godzina 2. minut 22 po południu.

Losy kredytowe 163.—		Węgier. kred.	199.—
Akcje. fran.-austr.	—	Kolej galic.	94.50
Unionsbank	64.80	Kolej Karol. Lud.	231.—
Nordbahn	202.75.	Kolej Połudn.	70.50
Kolej Alföld.	114.—	Kolej Elżbiety	158.—
Kolej Lw.-czer.	126.50.	Węg. Nordostb.	112.—
Rudolfsbahn	110.50	Węg. Ostbahn	—
Węg. obl. p. w. g. 6 %	80.30	Galic. indemniz.	83.75
Losy z r. 1864	137.50.	Kolej siedmiog.	110.50
Verkehrsbank	99.—	Losy tureckie	22.90
Węg. galic. kolej	—	Kolej Państw.	253.—
Bankverein	97.25	Losy Węgier.	76.25
Rosyjski rubel papier.	1.21 ½	Marki niemieckie	58.10
Wied. Communal.	88.70	Renta węg. 6 %	83.80

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń 17. września,

godzina 10 minut 40 po południu.

Akcje kredytowe	228.50	Anglo-austrjackie	95.90
Kolej Kar. Lud.	232.—	Kolej Południowa	75.60
Unionsbank	65.50	Napoleondor	9.42 ½

Usposobienie: słabe.

Berlin 17. września.

godzina 4 minut 5 po południu.

Russ. Banku	208.90	Credit Actien	393.50
Lombarden	124.—	Galizier	110.30
Rumänier	33.—	Oesterr. Banknot.	173.—

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje	Sprzedaje
5 % Listy zastawne we wal. austr. z kuponami od 100 złr. po	85 75	86 25
4 % Listy zastawne po 100 złr. po	80 —	81 —

Lwów d 18 września 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 25 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m 30 w nocy (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 11 m. 57 w nocy (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 4 w południe (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9. 47 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 50 w południe (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg mieszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 m. 38 przed południem (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 38 wieczór (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: o godz. 6 minut 14 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 minut 22 po południu (pociąg mieszany); o godz. 8. 29 po południu (pociąg mieszany).

Wiedeń 16 września.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	60 25	60 35
„ w srebrze „	62 05	62 15
Losy z 1839 całe	323	325
„ 1854	108	110
„ 1860 całe	113 50	113 75
„ 1860 piątki	122	123
„ 1864 po 100 złr.	138	138 50
„ 1864 po 50	138	138 50
Listy zast. dom. po 120 złr.	16 50	17 50
Renta złota 6 prc.	72 30	72 40
Obligacje indemnizacyjne (za 100 zł.)		
Galicyjskie	83 55	84 25
Bukowińskie	81 25	81 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 prc. po 100 złr. w. a.		
Węgierskie pożyczki kol. po 120 zł.		
Węgierskie los. po 100 zł. w. a.		
Węgierskie pożycz. kol. po 100 złr.		
Turecka pożyczka los. po 400 fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120		
Zakład kredytowy dla handlu		
Zakład kred. węgier. 200 zł.		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 zł.		
Franco-austrjackie po 200 zł. w sr.		

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Bank hipot. galic. po 200 złr.		
Banku narod. austr. po 600 zł.	788	790
Unionbank po 100 złr.	65 —	65 25
Vereinsbank po 100 złr.	109	110
Bank kolejowy po 200 złr.		
Verkehrsbank po 140 złr.	99 50	100 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	97 —	97 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.		
Alföldzkie po 200 zł. w. a.	114 50	115 50
Duxsztrauska		
Elżbiety	158	158 50
„ Linz-Budweis		
Ferdynanda północnej po 1000 złr.		
Franciszka Józefa po 200 zł.	129	129 50
Kolej gal. Karola Ludw. po 200 złr.	230 50	231 —
Lwów.-Czern.-Jassy	126 50	127 —
Morawsko-Śląska (centralna) po 200 złr.		
Rudolfa po 200 złr.	110 —	110 50
Siedmiogrodzkie po 200 złr.		
Staatsbahn	253 75	254 25
Südbahn po 200 złr.	75 —	75 50
Tramway-Gesellsch.		
Węgiersko-galicyjska (Zapł.) po 200 złr.		
Węgier. wschod. (wsch.) po 200 zł.		
W. zkr. carbody. (Wesch.) z 200 złr.		

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodenered. allg. österr. 4 pr. sr.		
„ 5 proc. w. a.		
Gal. Tow. kred. ziem. 5 pr. w. a.		
„ „ 4 pr. w. a.		
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.		
„ „ 5 prct. w. a.		
Towarz. kred. miejsk. 5 pr. w. a.		
Węg. hip. 5 prct. w. a.		
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 złr.		
Albrechta 200 złr. 5 prct. w srebrze		
Elżbiety		
„ em. 1873		
„ em. 1869		
Ferdynanda		
Franciszka Józefa		
Gal. Karola Ludwika I. em. po 300 złr. 5 prct.		
„ II. em.		
„ III. em. 1871 300		
„ IV. em.		
Lwów.-Czern. Jass. I. em. 1866		

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Lwów. Czern. Jass. II. em. 1867	80 50	81 —
Lwów. Czern. Jass. III. em. 1868 300 zł.		
Lwów. Czer. Jass. IV. em. 1872		
Rudolfa po 300 zł. sr. 5 pr.		
Rudolfa em. 1869		
Rudolfa em. 1872 po 300 zł.		
Siedmiogrodzkie po 300 złr. sr.		
Südbahn po 500 frank. 3 prct.	107	108
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	163	163 50
Klary po 40 złr. w. a.		
Keglevich po 10 złr. w. a.		
Krakowskie po 20 złr.		
Budzyńskie po 10 złr.		
Pallfy po 40 złr.		
Rudolfa po 10 złr.		
St. Genois po 40 złr. w. a.		
Ks. Salm po 40 złr. w. a.		
Stanisławowskie po 20 złr.		
Walsztein po 20 złr. w. a.		
Windischgrätz po 20 złr. w. a.		
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark	57 10	57 20
Frankfurt 100 mark	57 10	57 20
Hamburg 100 mark	57 10	57 20
Londyn 100 funt. szterl.	117 15	117 25
Paryż 100 franków	46 40	46 50
	77	78

Doniesienie teatralne.

Dziś, we środę dnia 18. września 1878 z powodu przygotowań do 5-aktowej komedji Augiera p. t.

RODZINA FOURCHAMBAULT

teatr zamknięty.

Jutro: Don Desiderio.

W piątek po raz pierwszy: „Rodzina Fourchambault." — Bilety na to przedstawienie sprzedaje kasa teatru.

NADESŁANE.

1878

Uzdolniony subjekt

z handlu korzeni, win, delikatesów i towarów mięszanych, mogący się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje natychmiast umieszczenia. Adres L. N. post. rest. Lwów. 3346 2—3

Dr. Medycyny

Julian Stupnicki

mieszka we własnym domu przy ULICY PAŃSKIEJ l. 16 i udziela jak przedtem swojej rady po 20kilkuletniej praktyce chorym we wszystkich słabościach. 3339 2-6

Pasieka

100 pni dzierżonów ramowych bliźniaków, wytrwanych, zimujących na dworze, systemu Lyssego, z odpowiednią ilością miodu, jest z powodu zmiany miejsca na sprzedaż. Bliższe porozumienie **franco** pod adresem F. Lipski. **Bajkowce poczta Tarnopol.** 3340 2-3

POSZUKUJE SIĘ

spólnika

do interesu komisowo-zbożowego ze stałą klientelą w jednem z większych miast portowych w Niemczech z znaczniejszym kapitałem, celem powiększenia interesu. Zgłoszenia listownie pod cyfrą X. X. w Administracji „Gazety Narodowej." 3335 3—3

Pod liczbą 25

w Rynku, na Iszem piętrze, (II. drzwi od schodów) u p. F. K. przyjmuje się **małych**

studentów

z wiktem lub bez na stancję.

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7 obecnie polecić może kilku bardzo zdolnych i porządnych

Ekonomów Leśniczych i Podleśniczych.

2930 1—3

Wezwanie.

Wżni Panowie Jakub Eyzele i Jędrzej Boff, którzy w dniu 9go marca 1877 w Warszawie odwołania pełnomocnictw z roku 1876 10 (22) stycznia nadaną Wnu Romanowi Strasburgerowi adwokatowi a przed Regentem Wnym Henrykiem Markowskim zdziałana w przedmiocie dochodzenia należytości p. p. **Joanie Jastrzębskim** znanym w Galicji, żadnych kroków, niepoczynili — odwołali, raczą się w tej sprawie odezwać lub pisemnie zgłosić.

Gustaw Haniewski.

Lwów, Ulica Głęboka Nr. 7 Bajki.

STUDENCI,

mogą być ulokowani w domu bardzo przyzwoitym, pod opieką i nadzorem rodzicielskim i pod warunkami bardzo umiarkowanemi i przystępnemi. Nauka i ćwiczenia w języku francuskim i gry na fortepianie — mogą uczniowie na życzenie w domu pobierać.

Bliższa wiadomość w Związkowej Drukarni, Hotel Żorża — lub u optyka Birnsteina. 3267

L. 39.046.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Tomasza Konarskiego i opróżnienia jednego miejsca wsparcia dożywotniego we fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej ogłasza zgodnie z wnioskiem Kuratora tej fundacji następujący

konkurs:

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacji, mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego jako też grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, — lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko katolickiej religii, tak łacińskiego, jako też grecko unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie. 1—3

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje Kuratorowi fundacji IWmu Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystosowanymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacji korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a wszczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jako też i ubóstwa.

We Lwowie dnia 3 września 1878.

Grott.

Bilety wizytowe

litografowane

100 sztuk . . 1 zł. 15 ct.
50 sztuk . . . . 85 ct.
wraz z przesełką pocztową.

Zamówienia za pomocą przekazu pocztowego. 3—3

Litografia „Gaz. Nar."

Wychowanie i nauka.

Pewna przyzwoita familja przyjmuje **młode panienki** na wychowanie, udzielając zarazem naukę przedmiotów szkolnych ze szczególnem uwzględnieniem języka francuskiego, angielskiego i muzyki. Zdrowe i w obszernym parku położone mieszkanie. 3311 2—3

Nauka języka francuskiego i angielskiego, może być udzielana także poza domem. Listy pod M. C. przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej.

Nauki śpiewu

dla pań udziela

Marja Praun

w ratuszu I. piętro.

3355 1—2

Teoretycznie i praktycznie uzdolniony,

GORZELNIK,

posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady. Zaciery uskutecznia na czysto zielonym słodzie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gaz. Nar." 3322 3—3

Dr. Karol Stromenger

otworzył

kancelarję adwokacką

WE LWOWIE
przy **ul. Karola Ludwika l. 5.**
3320 na II. piętrze. 3—10

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse** Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 2771 23 100 **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalenia, również **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za odpowiedzi rychłej, na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Jaśle jest do obsadzenia **posada lustratora** majątku i czynności gminnych z płacą roczną 400 złr. na koszta podróży 200 złr. Po upływie roku jeżeli kandydat okaże się odpowiednim będzie stabilowany; **kwalifikacja: ładne poprawne** pismo, znajomość kasowości i rachunków, pierwszeństwo mieć będą ludzie młodzi którzy odbyli już jaką praktykę urzędową. Podania wraz z alegatami wnosić można do dnia 5go posiedzenia.

Z Wydziału powiatowego.

Preparaty salicylowe.

WODA DO UST

i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

2143 **we Lwowie.** 11—?

Ajentów

[branży towarów galanteryjnych] dla wszystkich większych miast w Austrji, poszukuje się. Oferty pod L. P. 268 do **Haasenstein & Vogler w Pradze.**
2774 1—1

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 2685 11—?

W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin N. 25.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha i Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

CEGŁY OGNIOTRWAŁE

na składzie

utrzymuje

Arnold Werner we Lwowie.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wyniszczeniu, brakowi sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dokt. Mankiewicza.

Tanio i w wielkim wyborze

Wszelkie rekwizyta szkolne

jako to:

Papier do pisania i rysunków. Pióra stalowe i gęsie. Rączki do piór i kredek. Atrament do pisania czarny, karminowy, niebieski i zielony. Kałamarze rozmaitego gatunku. Reiszeigi i cyrkle szwajcarskie i berlińskie. Rysownice z drzewa suchego wielkie i małe. Trójkąty i linje rozmaitego rodzaju. Radyrki i gumielastyki. Kredki kolorowe i czarne. Miary metryczne. Scyzoryki. Piórniki. Szkła matowe. Muszle porcelanowe. Pędzle w rozmaitych gatunkach. Farby Aureitera i francuskie. Tabliczki papierowe i kamienne. Torbki na książki z płótna i ceraty dla panienek i chłopców,

dostać można tanio i w wielkim wyborze w handlu

St. Waydowicza

we LWOWIE ulica HALICKA l. 7.

także: papiery listowe i z najmodniejszemi monogramami, Bilety wizytowe litografowane i szybko prasowane. Papierki cygaretowe. Ramki. Książki do modlenia. Albumy, Portmonetki. Tytonierki, Perfumy, Mydła, prawdziwe wody kolońskie i inne galanterje.

Zamówienia na prowincje wykonują się spiesznie i akuratnie.
3255 9—?

Tanio i w wielkim wyborze

Tanio i w wielkim wyborze

Tanio i w wielkim wyborze

Piotr Mikolasch we Lwowie

utrzymuje na składzie wszelkie gatunki i rozmiary

Rur i płyt z kauczuku

wulkanizowanego

dla browarów, gorzelń itp. fabryk.

CENY:

Rury grubsze z wkładką lnianną kilo 4 zł.
Rury cieńsze bez wkładki „ 5 „
Płyty z wkładką lub bez tejże „ 3 „ 50 ct. 2841 14—24

Na wystawie krajowej gal. otrzymała medal zasługi.

Z istniejących dotychczas
najpiękniejsza i najlepsza
własnego wyrobu
Nagrodzona srebrnym medalem,
trwałością przewyższa
amerykańskie
i wiedeńskie.

Kauczukowa masa do zapuszczania podłóg!

Do nabycia: W Stanisławowie K. Kopacz, w Zaleszczykach K. Sanocki, w Czerniowcach Ign. Schnircha, w Samborze B. Żuławski, w Tarnopolu C. Latinka wdowa, w Husiatynie P. Görtz, w Sanoku B. Barth, w Nowym Sączu K. Miler, w Brodach Ign. Poeche. 2882 11—12

Do nabycia: W Wiedniu L. Bresany Weihburggasse 27, w Pradze J. Preissig Heinrichsgasse, w Bernie F. Schmiedt, w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski, w Tarnowie F. Leszczyński, w Rzeszowie J. Schaiter i Sp., w Przemyślu E. Machalski, w Jarosławiu K. Zabłotny.

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jasnowa, Nr. 3 orzech., Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 zł.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosk.

Fr. Schubntha i Syna we Lwowie, w Rynku 45.

Na wystawie krajowej gal. otrzymała medal zasługi.

Poszukuje się właściciela trafiki do sprzedaży komisowej marek listowych wszystkich krajów. Prowizja 33¹/₃% bez wszelkich wydatków i ryzyka. Oferty do Rudolf Mosse, Hamburg pod B. 961. 2833 1—1

Guwernantka

wdowa, posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę, życzy sobie przyjąć umieszczenie do całkiem początkujących dzieci. Bliższa wiadomość ul. Gródecka Nr. 39 u pani S... 3358 1—3

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKI, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS & C°, B° St. Denis

Handel papieru

Edwarda Boschan

we Wiedniu, Stadt Jasomirgottstrasse Nr. 6.

poleca swój najlepiej urządzony skład wszelkich do tego zawodu należących artykułów po cenach najtańszych. Przyjmuje nakład wszelkiego rodzaju druków, worków papierowych i kopert listowych własnego wyrobu. 2806 1—3

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skórowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * oznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera, apt.** [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kullak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Aleziewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołozat ap.; w *Haliczu* [x] A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt., w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Limanowie* [x] Aut. Müller apt., w *Lisku* [x†] E. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach* [illegible] [x] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu,* [x†] F. Nahlik, [x†] F. Gajdecki, [x†] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†] Alb. Ambrewicz apt., [x†] F. Stocher apt., w *Storożyńcu* [x†*] C. Golbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Maresch apt., w *Stryju* Jan Sieboldi, apt., [x†] A. Kubel, apt. [x†] w *Tarnopolu* [x†*] J. Zieliński, apt. [x†] A. Morawetz apt. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Mädner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wiśniowej* [x†] C. Nożyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x†*] E. Kruh apt., [x†*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x†] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x†] J. Aleksiewicz apt. 2948 30—52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powszechnie znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszczące zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Giełda we Wiedniu.

Do wykonania operacji na wiedeńskiej giełdzie poleca się podpisany bank. Bliższe warunki na zapytanie listownie. 2770 4—5

Mayer Kanitz, we Wiedniu.

N. B. Na żadnej innej giełdzie nie można z taką łatwością i z tak małemi środkami pieniężnemi zarobić, jak na wiedeńskiej giełdzie.

Zarząd dóbr hr. Eugeniusza Kińskiego w Skolem

urządził we Lwowie przy ul. Cmentarnej l. 11.

SKŁAD TARCIC

jodłowych, sosnowych, bukowych i jaworowych, materjału rezonansowego, trocin bukowych i jodłowych, tudzież obwodów na **przetaki** i sprzedaje takowe w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach.

Uprasza się dostojnych właścicieli dóbr, przedsiębiorców budowli, przemysłowców, stolarzy itp. o łaskawy odbiór.

Zarząd składu przyjmuje także zamówienia na wyroby z lanego żelaza wszelkiego rodzaju, dalej na przedmioty z kutego żelaza i wyroby zawodu kowalskiego, które się sporządzają w hutach powyższych dóbr. Cenniki bezpłatnie.

Zarząd składu wyrobów Eugeniusza hr. Kińskiego

3312 5—16 **Ad. Neudeck.**

Na wystawie krajowej we Lwowie dyplomem honorowym zaszczycony i od roku 1854 istniejący

HANDEL MEBLI

Spółki stolarzy lwowskich

przy placu Bernadyńskim l. 15. 3303 5—8

poleca swoje własne, podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów, **wykonane wyroby** — oraz wielki wybór **luster, materyj na meble, dywanów, chodników, firanek, karniszów i kutasów** do okien, jakoteż

mebli giętych i żelaznych

po cenach stałych i nizkich.

Węgierskie winogrona budzińskie



Winogrona te są tak doskonałe, że nie pozostawiają co do dobroci swej nic do życzenia. Wybrane i świeżo z winogradu zrywane dostarczam **od dzisiaj po koniec września** w koszach od 8 do 9 kilogramów opakowane po następujących cenach najtańszych, jako to:

Mięszane, czerwone, białe i niebieskie 100 kilo **14** złr.

Słodkie jak cukier, białe Hönigler 100 kilo **15** złr.

Tachańce czerwone muszkatołowe 100 kilo **15** złr.

Kosze obliczają się po własnej cenie 35 ct. za sztukę.

Ponieważ winogrona, jako świeży owoc przy nadaniu **podpadają natychmiastowemu frankowaniu,** upraszam przy zamówieniu należytość doręczyć.

Budapeszt we wrześniu 1878. 3337 5—6

Ludwik Földessy,

Saamenhandlung, Baumschule und Weinbergsbesitzer w Budapeszcie.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 2695 7-78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

Wielki wybór nowości na jesień

materji wełnianych i jedwabnych

Płótna, Perkali i Bielizny

Pończoch saksońskich

Próbki na żądanie rozsyła franco.

ROMAN WOJCZYŃSKI

We Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Gotowe

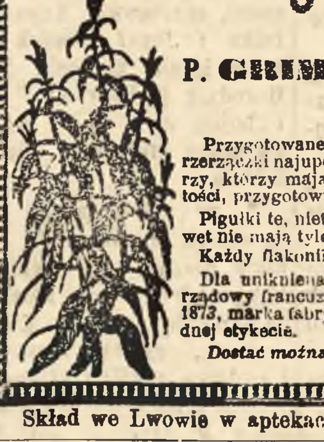
Kostiumy dla dam

Płaszcze, Paletoty, Zarzutki

oraz Szale i Chustki

Ajencja farbiarni W. Spindlera w Berlinie.

SZPRYCOWANIE



Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Skład fabryczny

Kapeluszy filcowych

J. TEGISCHERA

we Lwowie przy placu Marjackim w hotelu Langa

poleca

na sezon jesienny i zimowy

wszelkiego rodzaju KAPELUSZE FILCOWE DAMSKIE, MĘZKIE, DLA PANIENEK I CHŁOPCÓW

po najtańszych cenach fabrycznych.

Przenoszone kapelusze przyjmują się do prania, farbowania i odświeżenia. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

Z poważaniem

3326 3—? **J. TEGISCHER.**



Płaszcze na deszcz z gumi

dla wojskowych,

stósownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapturami, sztuka po 7 zł. dostarcza

J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII. Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr 5. 2795 9—18

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 10 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.
obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 2304 8 52

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

Asygnaty kasowe

4½	proc. płatne w	30	dni po wypowiedzeniu	
5	„ „	60	„	„
5½	„ „	90	„	„

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów 16. stycznia 1878.

2944 11—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.